Nr. 69. Piątek, 25 Marca 1921. Rok 111

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **5 Mk.**

**Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12.** Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690.

**Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 78.**

**PRENUMERATA:**

| | miesięcznie |
|---|---|
| we Lwowie bez dostawy | 75.— Mk. |
| we Lwowie z dostawą, z przesyłką pocztową w Polsce | 90·— Mk. |
| z przesyłką pocztową w innych państwach | 120·— Mk. |

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej“, Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

**„Przewodnik naukowy i literacki“** kwartalnik. Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnik“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

## CZĘŚĆ URZĘDOWA

Minister skarbu rozporządzeniem z dnia 4 marca 1921 L. 792/Os. zamianował delegatami Ministerstwa skarbu dla spraw dewizowych w myśl rozporządzenia Ministra skarbu z dnia 15 stycznia 1921 (Dz. ust. Nr. 18 poz. 105) dr. Marcelego Panetha z siedzibą we Lwowie i dr. Bronisława Kuśnierza z siedziba w Krakowie.

---

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował ukończonego słuchacza praw Edwarda Pasta aplikantem w Krakowie.

---

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów zamianował we Lwowie naczelnikami urzędów pocztowych: oficjała pocztowego Kazimierza Sreciwkę w Miejscu Piastowem i asystenta pocztowego Marcina Gładysza w Hussakowie.

---

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował oficjałów pocztowych: Jakóba Czeszera w Łańczynie, Tadeusza Stanclika w Brzostku, Mieczysława Limanowskiego we Lwowie, Dyonizego Pappa w Sanoku, Władysława Szczygła w Rymanowie 2, Oresta Czajkowskiego w Złotnikach, Brunona Everarda w Ożydowie, Mieczysława Weissa w Winnikach, Stanisława Niemczewskiego w Kozaczówce, Walerjana Muszyńskiego w Żurawicy, Antoniego Iwańskiego w Zarzeczu koło Jarosławia, Władysława Romanowskiego we Lwowie 8, Tadeusza Skarbka w Wielopolu Skrzyńskiem, Tadeusza Panasiewicza w Stojanowie, Nissena Finkelsteina w Przemyślu 1, Józefa Szula w Knihyniczach, Tadeusza Smólskiego we Lwowie 1, Stanisława Klimpla w Krościenku k. Chyrowa, Stanisława Górowskiego w Grębowie, Antoniego Moszora w Horożance, Józefa Wolańskiego w Truskawcu, Józefa Marmola w Milatynie Nowym, Jana Safiaka w Parchaczu, Rudolfa Matuszewskiego w Radziechowie, Zofię Schlarb w Kleparowie, Leopolda Alberta w Sokolnikach, Augusta Gużkowskiego w Synowódzku wyżnem, Juliana Dudę Dobromilu, Władysława Ohara w Komańczy, Jana Samołuka w Horodnicy, Walentego Guniaka w Birczy, Jana Skupienia w Trembowli, Erazma Iskrzyńskiego w Czudcu, Romana Patrija w Perehińsku, Rościsława Lewickiego w Kołomyji, Adama Borzdyńskiego w Koniuszkach siemianowskich, Wiktora Meissnera w Niżniowie, Celestyna Ćwiąkalskiego w Kurowicach, Kazimierza Grabskiego w Jazłowcu, Eugeniusza Mojseowicza w Baryszu koło Monasterzysk, Teofila Zająca w Łańcucie, Ludwika Lacha w Dubiecku, Emilję Rossian w Uluczu, Marjana Goldasa w Bełzcu, Franciszka Pohlera we Lwowie Wydział obrachunkowy, Nehemiasza Kaczkę w Żółkwi, Jakóba Eisnera we Lwowie 2, Władysława Lubasa w Uściu ruskiem, Władysława Jasiewicza w Olejowie, Stanisława Senetelskiego w Jurowcach, Petronelę Zgórlakiewicz w Jarosławiu, Mieczysława Mierowsławskiego w Przemyślu 1, Konstantyna Schmidta we Lwowie, Helenę Manasterską we Lwowie 6, Michalinę Topolnicką we Lwowie 1, Alojzego Caligę we Lwowie Dyrekcja poczt. Urzędy pomocnicze, Michała Hałamaja we Lwowie Dyrekcja poczt, Piotra Krutija w Tarnopolu 1, starszymi oficjałami pocztowymi w IX. klasie rangi z uposażeniem IX. stopnia służbowego.

---

## Po plebiscycie.

*Odezwa p. Korfantego.*

Komisarz plebiscytowy p. Konfanty wydał dziś do ludności Górnego Śląska drugą odezwę następującej treści.

Rodacy! Odnieśliście wielkie zwycięstwo w dziejowej walce o przynależność państwową Górnego Śląska i o wolność i szczęście ludu polskiego. Nie udało się Wam wprawdzie wskutek terroru, fałszerstw i kłamstwa niemieckich uzyskać całego terytorjum górnośląskiego, ale to, coście zdobyli, jest najcenniejszą częścią G. Śląska i stanowi olbrzymią większość ludu, zamieszkującego tę prastarą dzielnicę piastowską. Waszą wytrwałością, Waszem poświęceniem mienia, życia i krwi, wywalczyliście sobie granicę, która od Bogumina idzie na północ brzegiem Odry aż do W. Zimnic, skręca potem na północny wschód wzdłuż granicy zachodniej powiatu strzeleckiego aż do Kolonowskiej, stamtąd wkracza w powiat opolski i około Chobina przechodzi do powiatu oleskiego, idzie przez miejscowości: Kureja, Zembrowice, Leśno, Wachowice, Broniec, Nowe Karminki, Wolankin i Kościelice i stamtąd przechodzi do granicy Rzpltej polskiej.

Na tym terenie przeszło 80 prc. gmin oświadczyło się za przyłączeniem do Polski, a zwolennicy złączenia G. Śląska z Polską na tem terytorjum zyskali absolutną większość głosów, wynoszącą kilkanaście tysięcy. Daremne są bałamuctwa niemieckie, usiłujące wmówić w mieszkańców G. Śląska i świat, że Górny Śląsk stanowi jedną niepodzielną całość i że absolutna większość głosów na całem terytorjum plebiscytowem decyduje o przynależności państwowej G. Śląska.

Bałamuctwa niemieckie obliczone są na niepokojenie ludności naszej. Niemcom byłoby na rękę, gdyby na górnośląskim terenie powstało zamięszanie, któreby nam w tej krwawej walce o wyzwolenie G. Śląska przynieść mogło tylko szkodę. Tej nowej granicy, którą wyznaczyłeś sobie, dzielny ludu śląski, bronić będziemy do ostatniego tchu życia i do ostatniej kropli krwi. Cały naród polski od sinych fal Bałtyku aż do śnieżnych szczytów Tatr, od żyznej doliny Warty aż do brzegów Bugu i świętego Wilna jak jeden mąż stanie w obronie owoców tej ciężkiej walki. Rząd Polski uczyni wszystko, aby odwieczny wróg plemienia naszego nie zdołał przy pomocy szatańskich podszeptów pozbyć nas naszego zwycięstwa i nie narzucił nam na nowo jarzma wiekowej niewoli i brutalnego wyzysku.

Polacy! Cała Polska raduje się dziś i śpiewa pieśni radości, śląc Wam wyrazy podziwu, czci i podziękowania. Ze wszystkich kościołów polskich dzwony rozlegają się radosnem echem po wielkim naszym kraju z powodu zwycięstwa górnośląskiego. I my, bracia, cieszmy się i radujmy się, ale bądźmy przygotowani do nowych walk o zachowanie tego, cośmy zdobyli tak wielkim mozołem. Jesteśmy wyzwoleni z pod jarzma pruskiego, zwycięstwo nasze trzymajmy mocno i twardo w spracowanych dłoniach naszych, a nikt go nam wydrzeć nie zdoła.

Ale jako zwycięscy, jako synowie szlachetnego i bohaterskiego narodu polskiego, bądźmy wspaniałomyślnymi i w sercach naszych wygaśmy ogień zemsty za doznane krzywdy, zachowajmy przedewszystkiem spokój i równowagę umysłu względem Niemców, którym, chociaż nam tak wielkie wyrządzili krzywdy, ani włos z głowy nie spadnie. Skupiajmy siły nasze, nie marnujmy ich, bo będą nam jeszcze potrzebne, gdy ciemięzca nasz wznowi swoje usiłowania wydarcia nam owoców naszego zwycięstwa.

Podły wróg przez swoich agentów podburza ludność polską do gwałtów, do usuwania natychmiastowego urzędników niemieckich.

Nie słuchajmy tych podszeptów, bo wszelkie gwałty, wszelkie zamieszania i nieporządki utrudniają nam tylko walkę w obronie, w ciężkim boju uzyskanej naszej granicy i są tylko wodą na młyn zrozpaczonego nieprzyjaciela. Czekajmy cierpliwie, aż Najwyższa Rada potwierdziwszy wywalczoną przez nas granicę odda władzę nad tym krajem w ręce polskie.

Bracia! Cieszmy się, niech pieśń zwycięstwa rozbrzmi po wyzwolonym Śląsku, łącząc się z echami radości rozbrzmiewającemi w całej Polsce.

*

---

## Mowa inauguracyjna

**profesora EMANUELA MACHEKA,**
rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza,
wygłoszona na otwarcie roku uniwersyteckiego.

(Dokończenie)

Dzień inauguracji roku uniwersyteckiego jest zawsze dla nas świąteczny, nietylko dlatego, iż od swoich początków Uniwersytet dzień ten uroczyście obchodzi i z pewnem skupieniem oblicza się z tem, co zdziałał a zastanawia nad zadaniami przyszłości, ale szczególnie dlatego, że wprowadzamy w dom nasz nowe zastępy młodzieży.

Zwłaszcza zaś w tym roku, w którym, jak się rzekło, przyjmujemy tylko młodzież, która zasłużyła się w sławnej naszej armji lub w służbie obywatelskiej, a czynimy to pełni nadziei, że, jak młodzież wywalczyła Ojczyźnie wolność, tak samo w przyszłości przyczyni się do wewnętrznego jej odrodzenia. Wojsko dało wam broń i organizację, napełniło duchem, który wiódł do zwycięstwa — Uniwersytet chce was wyposażyć w zasoby wiedzy i własności duszy, potrzebne do zwycięstw pokojowych i pracy dla Ojczyzny. I nie trudno przedstawić młodzieży, czego jej Uniwersytet udzielić może, wystarczy przypomnieć zasługi jego przeszłości i wskazać na wewnętrzne jego życie.

Przeszłość i przejścia Uniwersytetu lwowskiego, warunki w jakich bytował, są już od pierwszych chwil jego istnienia dziwnie odmienne od warunków, w jakich żyły i działały inne Uniwersytety, popierane przez życzliwe rządy i czynne w szczęśliwszem wogóle politycznem położeniu.

Założony przez Jana Kazimierza w ciężkiej dla Państwa dobie jako Uniwersytet pełny miał krzewić zachodnią kulturę i bronić naszej wiary. Za czasów Rzeczypospolitej, a trwało to wiek z okładem, ówcześni profesorowie, ożywieni najlepszemi chęciami rwali się do szerszej organizacji, pragnąc wykończyć całość, w myśl woli fundatora; wysiłki ich jednak napotykały na czasy wojenne i trudne polityczne stosunki, niesprzyjające pracy naukowej w Polsce wogóle, na niechęć innych uczelni, wobec czego, pomimo znacznej liczby uczniów, życie wewnętrzne w skromnych tylko rozwijało się granicach. Od pierwszego rozbioru, prawie przez stulecie Uniwersytet czynny był jako obcojęzykowy, a dopiero przed laty piędziesięciu, krótko po nadaniu konstytucii w byłej Austrji, odzyskał język ojczysty na katedrach. Wiadomo, że także i w tym ostatnim perjodzie niejednokrotnie, jak wszyscy pamiętamy, zakłócono jego spokój i utrudniano mu działalność.

Oto warunki, w których pracował, a patrzył on na walki kresowe, na Turków i Tatarów pod murami miasta, na inwazję szwedzką, na chylące się ku upadkowi państwo, na tragedję rozbiorów i 150-letnią niewolę — i przetrwał wszystko zwycięsko!

W pokoleniach uczniów żył to nieodmiennie duch polski, młodzież wznosiła wysoko sztandar narodowy, kiedy to było można, a podczas wielkiego ucisku bez przerwy myślała o wolności, chowając w swych sercach ból i nadzieje narodu. Niemieckie nauczycielstwo stało przez lat sto na uboczu, niezadowolone, że mu się polszczą własne dzieci i zgnębione tem, iż uczniowie zwiększają polski dorobek naukowy Uniwersytetu, a nie niemiecki.

W każdym ruchu narodowym od kościuszkowskiej insurekcji aż do styczniowego powstania, młodzież i wychowańcy niemieckiego Uniwersytetu brali najżywszy udział, za Polskę walczyli i cierpieli w więzieniach, umierali za Polskę. Duch, panujący w Uniwersytecie w okresie, w którym obowiązywał język niemiecki, wydawał, obok męczenników za Ojczyznę, polskich poetów, uczonych, polityków, mężów stanu i innych ludzi wielkiego znaczenia społecznego, czynnych w kraju w zeszłym wieku. Odkąd zaś wykład polski przywrócono jako obowiązkowy, Uniwersytet powiększał się z dniem każdym, uczniowie miejsca znaleźć nie mogli, bojowano o katedry i zakłady, wreszcie wybojowano wydział lekarski, który stanął na wysokości zachodnio-europejskiej, dostroiwszy się natychmiast do innych wydziałów.

Niezwykły rozkwit kultury polskiej w tej dzielnicy w drugiej połowie XIX. wieku jest w dobrej części zasługą Uniwersytetu. Ale też przyznać musimy, że cześć i uznanie Narodu dla naszej *Alma mater* za jej wytrwałą służbę kresową wzrastały niepomiernie. I oto stało się, że na Ziemi Czerwieńskiej, którą Kazimierz Wielki oddał Ojczyźnie i kulturze polskiej, powstało to, czego on przed wiekami pragnął dla Akademii krakowskiej: uczelnia, wydająca „męże dojrzałością rady znakomite i w różnych umiejętnościach biegłe i wytrysło źródło nauki, z którego czerp ć mogą wszyscy wiedzy spragnieni“.

Tem źródłem nauki, to wewnętrzne naszego d mu życie. Najdostojniejszem jego zadaniem, jak wogóle najwyższych uczelni, jest umysłowa praca, która stara się zbadać niezbadany dotąd stan rzeczy na różnych polach dociekań duc a ludzkiego, która stwierdza nowe tajemnice przyrody i dotąd nieznane prawa, rządzące bytem społeczeństwa. Praca ta zbliża nas do poznania istotnego stanu tego, co wogóle istnieje. Ona jest pracą twórczą. Polega zaś na spostrzeżeniach, pomysłach, odkryciach, z których genjusz ludzki odczytać potrafi odwieczne prawa zjawisk świata, przyrody i społeczeństw. Nauka to wszechświatowa i wszechludzka. Naród jednakże, co w jej rozwoju bierze udział, powiększa skarby jej całości właściwościami swojskiego umysłu. Na narody, które się wznieść potrafiły do wyżyn wszechświatowej kult ry, spogląda świat z podziwem i szacunkiem.

I nasz też Naród zawdzięcza dorobkowi twórczemu swoje znaczenie pośród kulturnych

W ciągu nocy otrzymaliśmy następujące depesze, które podajemy w porządku jak przychodziły.

Paryż. Niemcy podtrzymują tezę o niepodzielności Górnego Śląska. Głosy prasy niemieckiej a również dekorowanie domów w Niemczech na znak radości są zupełnie nieusprawiedliwione.

Miarodajnym jest traktat wersalski, który w art. 5 aneksu mówi wyraźnie, że „po zamknięciu głosowania komisja zawiadomi główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone o liczbie głosów w każdej gminie, przekładając im jednocześnie szczegółowy raport o przebiegu głosowania tudzież wnioski co do linji, którą należy przyjąć za granicę Niemiec na Śląsku Górnym uwzględniając przytem zarówno wyrażoną wolę ludności jak i położenie geograficzne oraz gospodarcze miejscowości“.

*Matin* pisze, że kampania prowadzona przez prasę berlińską jest bezowocną, gdyż los Górnego Śląska będzie rozstrzygnięty sprawiedliwie i zgodnie z wynikami przeprowadzonego plebiscytu.

*Humanité* stwierdza, że wykreślenie granicy będzie należało do Rady Najwyższej.

*Journal* pisze: Francja, która nie domagała się nigdy i dziś się nie domaga, aby poddani niemieccy byli pozbawieni ojczyzny, którą wybrali, będzie zadowoloną z wyniku głosowania, ufna w mądrość i sprawiedliwość Rady Najwyższej. Francja będzie się cieszyć na widok setek tysięcy ludzi, którzy wyzwolą się z pod jarzma i staną się jutro wolnymi obywatelami Rzeczypospolitej Pol kiej. Francja będzie zadowolona, jeżeli Niemcy zostaną pozbawione środków, którymi mo głyby w przyszłości posługiwać się celem nowego naruszenia pokoju całego świata.

Warszawa. Wczoraj rano nastąpiło uroczyste powitanie Górnoślązaków-emigrantów, którzy wrócili z Górnego Śląska po oddaniu swoich głosów za przyłączenie Śląska do Polski.

Warszawa. P. P. S. urządziła wczoraj na Placu Teatralnym wielki wiec manifestacyjny z powodu plebiscytu na G. Śląsku. Po przemówieniu p. Barlickiego, radnego Jaworowskiego i innych uformował się pochód, który z orkiestrami na czele przedefilował po ulicach miasta.

Bytom. Główny prokurator specjalnego sądu koalicyjnego w Opolu wytoczył śledztwo przeciw kierownikowi sądu obwodowego w Lublińcu, który nie usłuchał polecenia tego prokuratora, aby wypuścić z więzienia miejskiego Michalika, którego rząd niemiecki kazał aresztować pod zarzutem zdrady stanu. W skutek zatrzymania w więzieniu, Michalik pozbawiony został prawa głosu przy plebiscycie.

Bytom. Komisja międzysojusznicza zawiesiła w urzędowaniu burmistrza miasteczka Pyskowice, pow. gliwickiego, za to, że jako władza policyjna nie zapobiegł udekorowaniu miasta na cześć przyjeżdżających z Niemiec emigrantów, i w ten sposób dopuścił się publicznej propagandy plebiscytowej. Z tego samego powodu zawiesiła ta komisja w czynnościach sołtysa gminy Ligoty proszkowskie.

Paryż. *Journal* donosi: Gen. Lerond doniósł Radzie Najwyższej, że przyśle jej sprawozdanie z głosowania na G. Śląsku do czwartku. Zależy to od treści sprawozdania gen. Leronda, czy decyzja aljantów nastąpi jeszcze przed sobotą.

Warszawa. Wczoraj rano nastąpił przyjazd do Warszawy Górnoślązaków, emigrantów Polaków, którzy wracają z G. Śląska, po oddaniu swoich głosów za przyłączeniem G. Śląska do Polski.

Warszawa. Telegram wysłany przez Marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego imieniem centralnego komitetu plebiscytowego do Górnoślązaków, brzmi:

Po zakończeniu ciężkiej walki składamy Wam Bracia Górnoślązacy podziękowanie za Wasze trudy, za Wasz hart duszy w udręce. Plan wrogów, aby z pomocą oszustw swojej biurokracji, pozostawionej na Górnym Śląsku, z pomocą terroru nakłonić ludność polską do zdrady swego narodu, udał się tylko w małej części. Cześć Wam najmłodsi obywatele Rzpltej Polskiej. Pracujmy razem dla dobra Ojczyzny, pracujmy nad uśmiadomieniem tych rodaków, którzy nie wymazali jeszcze ze swego czoła wiekowej niewoli niemieckiej.

Paryż. Komentując wyniki plebiscytu, oświadcza *Temps*, że głosowanie niedzielne nie usprawiedliwia w niczem okrzyków zwycięstwa, wznoszonych w Berlinie, jeżeli się rozważy rezultaty tego głosowania na zasadach słuszności. Pod pozorem, że ogólna liczba głosów niemieckich przewyższa ogólną liczbę głosów polskich, dzienniki niemieckie wołają chórem, że Górny Śląsk jest niepodzielny i że powinien w całości powrócić do Rzeszy. *Temps* stwierdza na podstawie brzmienia traktatu, że Górny Śląsk musi być podzielony na obszar niemiecki i polski i dodaje, że jeżeli Niemcy wołają, że Górny Śląsk jest niepodzielny, że chcą zagarnąć bogactwa górnicze i przemysłowe, znajdujące się na obszarze polskim, to plebiscyt został przeprowadzony w tym celu, aby umożliwić obywatelom wypowiedzenie się o swoim własnym losie.

*Journal des Debats* oświadcza również, że dzisiaj zdaje się podział być możliwem jedynem rozwiązaniem. Dalej wykazują błędność tezy o niepodzielności G. Śląska.

Praga. *Lidowe Noviny* donoszą z Paryża: Według wiarygodnych informacyj sądzą, że rozstrzygnięcie o losie G. Śląska zapadnie w tym kierunku, iż obszar na prawym brzegu Odry przypadnie Polsce. W ten sposób otrzymałaby Polska większą część Gór. Śląska z miastami Rybnikiem, Gliwicami i Opolem i w całym obszarem węglowym.

Praga. *Prager Tagblatt* z Berlina: Minister spraw zagranicznych dr. Simons powitał wczoraj na dworcu berlińskim pociąg z powracającymi emigrantami górnośląskimi z G. Śląska. W przemówieniu wygłoszonem do nich oświadczył minister: Wygraliśmy bitwę, Górny Śląsk oświadczył się za nami. Dziękuję Wam za pomoc. Niewątpliwie ponieśliśmy straty, ale ogólne zwycięstwo jest nasze. Ludność Górnego Śląska stwierdziła w plebiscycie, że Górny Śląsk musi pozostać przy Niemczech. Minister zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć G. Śląska.

Praga. *Narodni Politiki* dementuje pogłoski rozszerzane przez pisma berlińskie, jakoby między Polską a Czechosłowacją doszła do skutku umowa, na mocy której Polacy na wypadek zwycięskiego plebiscytu na G. Śląsku zobowiązali się oddać Czechom cały Śląsk Cieszyński w zamian za Ruś Przykarpacką. *Narodni Polityka* zaznacza, że pogłoski te są zmyślone i bezsensowne.

Praga. Dzienniki czeskie omawiają dziś wyniki plebiscytu na Górnym Śląsku i w komentarzach zajmują stanowisko takie, jak gdyby plebiscyt wypadł na korzyść Niemiec. Organ Benesza zauważa że w każdym razie nie cały Śląsk przypadnie Niemcom i że dla Polaków nie wszystko stracone, gdyż część jakąś Śląska dostaną.

*Narodni Politika* podnosi, że przy plebiscycie grały rolę nie względy narodowościowe, lecz gospodarcze. Dziennik ubolewa, że skutkiem niepowodzenia Polaków, Czesi nie otrzymają obszaru głupczyckiego, który mieli otrzymać w razie zwycięstwa polskiego.

Takie same żale wypowiada *Venkov*.

Organ klerykalny *Czech* twierdzi, że Polacy posiadają do Górnego Śląska większe prawa aniżeli Niemcy, przedewszystkiem ze względów historycznych. Dziennik wyraża nadzieję, że koalicja przyzna Polsce część Śląska.

*Pravo Lidu* zauważa, że chociaż Niemcy nie otrzymają całego Śląska, to jednak otrzymają tyle, że będą mogli wzmocnić swoją gospodarczą pozycję.

# Z Gdańska.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Gdańskiego toczyła się dyskusja w sprawie pisma Ligi Narodów, żądającego zmiany Konstytucji gdańskiej — zwłaszcza co do czasu urzędowania senatorów i ich odpowiedzialności przed Sejmem. Liga Narodów proponuje skrócenie okresu u zędowania senatorów głównych z lat 12 na cztery. Pismo Ligi Narodów zaznacza również, że komisarz Ligi Narodów w Gdańsku gen. Haking proponuje wybranie nowego parlamentu gańskiego, któryby dokonał wspomnianych zmian Konstytucji.

Nacjonaliści niemieccy oświadczyli, że Liga Narodów nie ma prawa żądać zmiany Konstytucji gdańskiej każdego czasu.

Socjaliści większości powitali z zadowoleniem interwencję Ligi Narodów w sprawie Senatu.

Stronnictwa centralne wystąpiły przeciwko intterwencji Ligi Narodów i domagały się odrzucenia jej żądań.

Imieniem frakcji polskiej przemawiał p. Kubacz, który żądał skrócenia czasu urzędowania senatorów i zaznaczył, że Liga Narodów każdej chwili może spowodować zmianę Konstytucji gdańskiej.

Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku wystosował do Senatu gdańskiego pismo, w którem zawiadamia, iż koalicyjna komisja odszkodowań zezwoliła na bezpośrednie zaopatrywanie się Gdańska w węgiel górnośląski. Gdańskowi będzie przyznaną ilość węgla miesięcznie w wysokości 1 prc. produkcji netto. Komisja odszkodowań wysłała już telegraficzną instrukcję, ustalającego ilość węgla górnośląskiego.

# Stosunki etnograficzne w ziemi wileńskiej.

Sprawa Wileńszczyzny i sporu polsko-litewskiego weszła w nowe stadjum, albowiem Liga Narodów zleciła tę rzecz bezpośredniemu porozumieniu między Polską a Litwą pod przednictwem p. Hymansa. Ponieważ do niedawna pomawiano nas zewsząd o imperjalizm, koniecznem jest oparcie się o momenty, objektywnie nie ulegające wątpliwości. Najpewniejszym pod tym względem sprawdzianem stwierdzającym, która strona ma słuszność, jest statystyka.

W tej kwestji wydał prof. E. Romer statystykę gruntownie opracowaną. Nawet obcy musieli przyznać, że materjał statystyczny, dostarczony przez Polaków, a zwłaszcza przez prof. Romera, jest bardzo dobry i zgodny z prawdą.

Przedewszystkiem interesuje nas t. zw. Litwa środkowa, t. j. część Wileńszczyzny, zajęta przez gen. Żeligowskiego. Obszar ten obejmuje Wilno oraz części czterech dawnych powiatów: wileńskiego, trockiego, święciańskiego i oszmiańskiego, razem czterdzieści kilka gmin.

Ogólna liczba ludności wynosi 474.021, a mianowicie: Polaków 331.993 czyli 70 prc., Żydów 62.887 — 13·3 prc., Litwinów 25.996 — 5·5 prc., Białorusinów 24.274 — 5·1 prc., innych narodowości 18.727 — 4 prc., t. zw. „tutejszych“ 10.124 — 2·1 prc.

Już te liczby ogólne wskazują nam dokładnie, jaki jest stan rzeczy w tym kraju, który Litwini pragną zabrać, jako, ich zdaniem, bezspornie do nich należący, pomimo, że liczy tylko 5·5 prc. ludności litewskiej wobec 70 prc. polskiej.

Również wymowne są liczby, dotyczące poszczególnych gmin, z których na 47 od 90 do 100 prc. ludności polskiej liczy gmin 22, od 70 do 90 prc. gmin 9, od 50 do 70 proc. gmin 6, czyli ogółem gmin o ludności polskiej ponad 50 proc. — 37 (79 proc.). poza tem istnieje 1 gmina o względnej większości polskiej, 3 gminy o większości litewskiej, 2 — białoruskiej, 1 — rosyjskiej, 1 — „tutejszej“, 1 o względnej większości żydowskiej i 1 o ludności bliżej nieokreślonej.

Gminy niepolskie istnieją w powiecie święciańskim na północno-wschodzie (3 gminy litewskie) i południowo wschodzie (2 gminy białoruskie); pozostała część jest czysto polska, a powiat wileński nie liczy ani jednej gminy, posiadającej mniej, niż 90 proc. Polaków.

Jeżeli włączymy teraz do terytorjum t. zw. „Litwy środkowej“ pas ziemi, położony na południe, przyznany Litwie kowieńskiej przez bolszewików (na mocy anulowanego siłą faktu naszego zwycięstwa traktatu litewsko-bolszewickiego z lipca roku 1920), obejmujący resztę (z wyjątkiem dwu gmin) powiatu oszmiańskiego, powiat lidzki i północną część powiatu grodzieńskiego, t. j. terytorjum, o które Litwa kowieńska również pretenduje, liczby będą się przedstawiały, jak następuje: ogólna liczba mieszkańców wynosi 862.380, z tego Polaków 583.058, 67·6 proc., żydów 97.788 — 11·3 proc., Białorusinów 84.246 — 9·8 proc., t. zw. „tutejszych“ 35.987 — 4·2 proc., Litwinów

---

narodów. Dorobki polskiej kultury narodowej obejmują szerokie horyzonty i widoczne są zewsząd jak skaliste turnie i najdumniejsze szczyty gór. Możemy wskazać na zdobycze nasze tak wysokie, że omal nie przenoszą najwyższych. Czyż nie genjusz polski zatrzymał słońce w swoim biegu, a ziemię w ruch wprawił, a jak szczęśliwi się czujemy, że dziś rodzinne miasto Kopernika jest znowu polskiem miastem! A wieleż innych zabytków, które do najcelniejszych zaliczyć należy, wykazuje polska nauka i sztuka, polska poezja i literatura?!

W obecnej chwili powiększenia państwa, szczególną doniosłość ma także prowadzenie nauki w kierunku fachowości. Skutkiem wojny, brak uczonych pracowników z wyższem wykształceniem; a przecież jedynie przy udziale fachowo wyszkolonych uczniów działać możemy na społeczeństwo.

Czysto zawodowe wykształcenie nie wystarczałoby wszakże dla życia; potrzebne jest pewne zamiłowanie do naukowej pracy, pewne samoistne myślenie i krytycyzm, który buduje, a nie burzy. Nauka i jej postęp nie są własnością pewnej jedynie grupy ludzi, niejako uczonych z profesji, lecz stanowią własność tych, co umieją spostrzegać i posiadają zdolność ze szczegółów, z któremi się bezustannie spotykamy, budowania całości. Po ukończeniu nauk styka się każdy uczeń z życiem, tą wielką pracownią doświadczalną i tutaj ma sposobność sprawdzać teorje, wiedzę stosować, z doświadczeń i spostrzeżeń wznosić gmach teorji. Teorja i zastosowanie stanowią życie nauki i są tak nierozdzielne, jak wdech i wydech, jak bicie serca i życie. Właśnie naukowy kierunek u zawodowców sprawia, że z pomiędzy nich wychodzą poważni uczeni. W naukę tedy potrzeba włożyć całe serce i wszystek zapał, umiłować ją i oddawać się jej bez podziału. Nauka człowieka podnosi, zaprzyjaźnia z tem, co w niej dobre, piękne i wielkie. Komu nauka jest rozumną towarzyszką, u tego świeci w duszy łagodnem, niegasnącem nigdy światłem, które daje i najfrasobliwszemu życiu pewien urok i spokój.

A jeżeli już o życiu mowa, pamiętać należy, że i najszczęśliwsze przynosi mnogie wątpliwości i cierpienia. Niepokoi myślącego człowieka, że nie wszystko zbadać się dało. Wobec tajemnic i ciężaru życia pyta dusza ludzka: skąd i dokąd? a człowiek wznosi spojrzenie i myśl ku górze, oczekując stąd uspokojenia. I znaleść je może. „Wiara jest źródłem pomocy wobec tajemnic cierpienia i potrzeb ludzkiej duszy“. „Obok światła stoi wiara“ — powiedział jeden z naszych rektorów, który, złożywszy togę rektorską, zasiadł na arcybiskupiej stolicy Długoszowej, a dziś jest naszym arcypasterzem.

Czas nauk uniwersyteckich, to dla młodzieży także okres życia, w którym powinien się charakter tąk ukształcić, aby niezłomny był i nieskazitelny. Treść duchowa człowieka jest czemś, co się nieprzerwanie rozwija; działa na nią wszystko, co się przeżywa, przemyśli i przecierpi i to niezatarte pozostawia ślady. Te wpływy życia urabiają i pogłębiają charakter a szczególnie w latach uniwersyteckich, w których powiększa się tak szybko zasób wiedzy i w których już bez nadzoru spotyka się młodzież z życiem. Tu się uformować winna pewna jednolitość i indywidualność, która z konsekwencją i logiką dążyć będzie do przeprowadzenia tego, co uzna za dobre i sprawiedliwe. A kto w latach nauk uniwersyteckich, przygotowujących na życie, nabierze zamiłowania do nauk, szacunku dla twórczej pracy, kto zawodowo się wykształci, kto pozna się z kulturą swojską i wszechświatową, kto wreszcie wytworzy w sobie charakter i poczucie obowiązku, ten posiędzie broń, którą pokona wszystkie trudności życia, a kto nie zapomni o tem, że służy Ojczyźnie, ten znajdzie natchnienie, moc i siły do przejścia przez dni swoje prawdą i pracą.

Do wielkich zadań najbliższych czasów, w których znoić się będziemy dla własnej państwowości, dostroi się Uniwersytet lwowski tak, jak się dostrajał do potrzeb Narodu w mniej szczęśliwych epokach swojej ciężkiej przeszłości. Mając nową ustawę, która nadaje autonomię i większą swobodę działania, zatrzymamy to, co tradycja i przeszłość zostawiły dobrego, a starać się będziemy o reformy, mogące wzmódz czynność Uniwersytetu i podnieść wartość jego pracy. Statut, który każdy Uniwersytet, według własnych wymogów, nakreśli, wprowadzi już pewne znaczne zmiany; dalsze żądają dłuższego czasu i będą się musiały liczyć z doświadczeniem pierwszych lat życia uniwersyteckiego w naszem państwie.

Dziś zaledwie parę z nich naszkicować można. Oto konieczne jest pomnożenie katedr, których przedmiotem będzie Wschód pod względem językoznawstwa, stosunków handlowych i społecznych — wszak w przeszłości byliśmy łącznikiem Zachodu ze Wschodem. Twórczą pracę naukową należy popierać; ku temu niezbędne są naukowe zakłady doświadczalne, gdy istniejące potrzeba rozszerzyć i udoskonalić. Byt ludzi, którzy dali dowód, że dla pracy naukowej żyć potrafią, powinno się z instytutami złączyć i o materjalnem ich uposażeniu pomyśleć. Pozostawać nam z kulturą światową w najściślejszym związku i zaznajamiać z nią społeczeństwo. W najbliższej przyszłości mają uczeni francuscy wygłosić u nas kilka wykładów, a w tym roku będziemy uroczyście obchodzić rocznicę zgonu Dantego, z którego nieśmiertelnym duchem obcowały u nas szersze koła, dzięki talentowi jednego z naszych profesorów (Edward Porębowicz). Czasowo wstrzymane publikacje uruchomić i celowo je rozpowszechniać. Towarzystwa naukowe wzmacniać, popierać i tworzyć, a przez nie i przez wykłady powszechne roznosić światło dalej, jak najdalej.

Stanąłem wreszcie u końca przemówienia. Stary zwyczaj pozwala przy tej sposobności raz jeszcze złożyć podziękowanie kolegom, którzy mi powierzyli godność rektorską. Iż mogłem dziś z tego miejsca, jako rektor naszej uczelni przemówić i zaznaczyć, że już za nami jest okres niewoli, a w wolnej Ojczyźnie rozpoczyna się okres odrodzenia — za to kolegom dziękuję gorąco.

Wypowiadam wreszcie życzenie, aby Uniwersytet nasz, wierny swojej tradycji i przeszłości, również w przyszłym roku wytrwałą i celową na każdym kroku pracą, dobrze służył nauce, kulturze i Ojczyźnie!

Do takiej pracy otwieram podwoje tego domu.

31.804 — 3·7 proc. innych narodowości 29.347 — 3·4 proc.

Co się tyczy rozkładu ludności według gmin, to na ich ogólną liczbę 98 liczy od 90 do 100 proc. ludności polskiej gmin 37, od 70 do 90 proc. gmin 21, od 50 do 70 proc. gmin 21, od 50 do 70 proc. gmin 16, czyli gmin z większością absolutną ludności polskiej jest 74 (75 proc.); poza tem są 2 gminy o względnej większości polskiej, 12 gmin o większości białoruskiej 3 — litewskiej 3 — „tutejszej“ 2 — żydowskiej 1 - rosyjskiej 1 — nieokreślonej.

Z powyższego zestawienia widzimy zatem, jak daleko idą nasze „imperjalistyczne“ żądania i jak wielka „krzywda“ dzieje się Litwinom. Obszary te muszą więc przypaść Polsce i to nie w drodze jakieś federacji, lecz bezpośredniego ogranicznego połączenia się z Polską.

## Zapatrywania angielskie.

Wobec żądania jednego z posłów, by zbrojenia zostały zmniejszone, minister skarbu Chamberlain oświadczył w izbie gmin, co następuje:

Budżet wojskowy i marynarki został w miarę możności zredukowany. Będzie można dalej redukować dopiero wtedy, gdy sytuacja światowa stanie się mniej niepewną. Nie planujemy bynajmniej wyścigów ze Stanami Zjednoczonymi na punkcie budowy okrętów.

Na zapytanie, dlaczego rząd angielski zawarł konwencję handlową z Rosją, odpowiedział Lloyd George:

Idzie tu o czysto kupiecki układ, który uznaje rząd sowiecki jako faktyczny rząd Rosji, a układ nie jest bynajmniej traktatem pokojowym. Premjer przedstawił następnie, iż układ zabezpiecza wedle swego brzmienia wszystkie angielskie interesy handlowe. Żądania w sprawie zaliczek pieniężnych i pożyczek udzielonych państwu rosyjskiemu, jakoteż dostarczonych mu towarów zostały odroczone aż do czasu ogólnego uregulowania wszystkich kwestji spornych między rządem rosyjskim a angielskim. Należy się spodziewać, że to ogólne uregulowanie wkrótce nastąpi. Uwiadomiliśmy rząd francuski, że to jest nasz pogląd. Ponieważ obywatele francuscy udzielili Rosji znacznych zaliczek, które są o wiele wyższe niż te, które myśmy udzielili, wobec tego sprawa ta jest dla Francji nader ważną.

Zapewniliśmy rząd francuski, że skoro przyjdzie do rokowań pomiędzy Rosją a państwami zachodniemi, wówczas żądania francuskie znajdą poparcie rządu angielskiego. Rosja zaczyna przyznawać, że system komunistyczny jest nie do przeprowadzenia. Pewnem jest, że gdyby Lenin wygłosił jedną z ostatnich mów przed naszym związkiem zawodowym, nie mógłby mowy tej dokończyć. Lenin zaczyna sobie uprzytomniać, że potrzeba koniecznie handlu. Stoi on wobec klęski głodowej i zupełnego upadku systemu kolejowego.

W dniu, w którym rząd sowiecki zda sobie sprawę z tego, że musi kraj swój przystosować do ducha innych krajów, aby mógł nastąpić rozwój, wówczas nastąpi koniec nierozumnego planu. Politycy sowieccy są bardzo zdolnymi ludźmi, czego dowodem jest, że zrzekli się swoich doktryn, gdyż pragną wezwać partję angielską, by poszła za ich przykładem.

## Manifestacja Rady miejskiej.

**(Konstytucja. — Pokój. — Plebiscyt.)**

(Z) W sali posiedzeń Magistratu odbyło się wczoraj wieczorem uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, dla uczczenia doniosłych wypadków ostatnich dni, które położyły podwaliny pod przyszłość odrodzonej Ojczyzny na długie wieki.

Posiedzenie zagaił wiceprez. Obirek: Od czasu odrodzenia Polski Rada miasta Lwowa zawsze zabierała głos w momentach decydujących. Ostatnio zaszły zdarzenia o tak epokowem znaczeniu, że serce każdego Polaka domaga się gwałtownie wylania uczuć, w duszy drzemiących. Częścią ogólnej radości, jaką cieszy się obecnie cały naród, jest dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej, a zdarzeniami, które składają się na radość ogólno-narodową, są: uchwalenie konstytucji w dniu 17 marca b. r., zawarcie pokoju 18 b. m. i plebiscyt górnośląski w dniu 20 b. m.

Następnie oddał przewodniczący głos wiceprezydentowi dr. Chlamtaczowi, który w pięknem przemówieniu odmalował znaczenie tych trzech historycznych podstaw.

W pełnym zrozumieniu potrzeby organizacji wewnętrznej Sejm Ustawodawczy polski uchwalił Konstytucję, pierwszą po Konstytucji wiekopomnej 3-go Maja. Jak tamta stworzyła wytyczne rozwoju narodowego i społecznego dla Polski — w rozbiorach — wytyczne pełne żywotnych sił, tak ta Konstytucja nowa, acz niewątpliwie dzieło niedoskonałe, stwarza warunki prawne dalszego rozwoju życia i pracy obywateli Rzeczypospolitej na długi czas, warunki których już nikt nie cofnie.

Tę siłę i potęgę, która odda Polsce, jak w wieku XV. i XVI. berło dziejów, zapewniają nietylko postanowienia tego kodeksu konstytucyjnego, zapewnia ją także fakt uchwalenia Konstytucji w zgodzie i harmonji, mimo walk i tarć, jakie ją poprzedziły.

Polska nietylko wyszła z grobu, ale stanęła dzisiaj na pewnym fundamencie.

Pokój porozumienia, uchylający grozę odwetu, owoc krwawych trudów naszego młodego żołnierza, ustala granice Rzeczypospolitej od Wschodu, kładzie koniec uroszczeniom naszego wschodniego sąsiada do ziem polskich, zapewnia zwrot zabranych skarbów kultury i sztuki, a naszym rodakom po za granicami Polski poszanowanie praw narodowych i religijnych, daje możność uregulowania naszego stosunku z Litwą bez mieszania się Rosji w tę sprawę. Jakkolwiek w szeregu naszych traktatów pokojowych z Moskwą, czy Rosją, pokój ryski zakreśla granice nasze od Wschodu ciaśniej, niż traktaty dawniejsze, to jednak przez ten fakt, iż zarówno Rosja jak Ukraina, zmuszone doznaną klęską, rezygnują z dążeń do oddziaływania na nasz wewnętrzny ustrój, a przyznają nam możność ekonomicznej rywalizacji z innemi państwami Europy na swoim terenie, jest niezmiernie doniosłym dla Polski, otwierając dla naszej ekonomiczej działalności, olbrzymie przestrzenie Wschodu.

A co naszej dzielnicy w szczególności dotyczy — pokój ryski wyklucza wszelkie niebezpieczeństwa i — jak to dobitnie zaznaczył parę dni temu Prezes Rady Ministrów — czyni zbędnymi wszelkie dalsze decyzje czynników postronnych o przyszłości Wschodniej Małopolski. Jeśli dodam, że pobyt Naczelnika Państwa w Paryżu uzgodnił traktat ryski z zastrzeżeniami pokoju wersalskiego, to tem śmielej twierdzić wolno, że kraj nasz siedmioletnią wojną znękany przy ustalonych granicach zażywać może błogosławieństw pokoju.

A trzeci fakt dziejowy dni ostatnich — zwycięstwo w plebiscycie na Śląsku, to najwymowniejszy dowód „wstawania sprawiedliwości“.

Kraina utracona za największego króla Kazimierza Wielkiego w ofierze dla rozsadzenia pierścienia wrogów, otaczających Polskę, kraina ta wraca do Polski nie dzięki jakiemuś aktowi przemocy lub intrygi politycznej, lecz dzięki głosom, oddanym przez ludność z bohaterską odwagą i pogardą dla niebezpieczeństw, grożących życiu, rodzinie i mieniu.

Ten plebiscyt śląski jest dowodem tężyzny narodu polskiego, wiekuistej jego siły samozachowawczej, próbą nigdy nie zdolnego osłabnąć instynktu narodowego. Ten wielki tryumf górnika i chłopa śląskiego wystrzela znaczeniem poza problem korzyści terytorjalnych i gospodarczych, a jest probierzem wytrzymałości polskiej rasy. (Burzliwe oklaski).

Ufamy, że wielcy mocarze świata, urządzając go na nowo na zdrowych zasadach prawa i sprawiedliwości, położą swój podpis pod ten tak długo tłumiony akces ludu śląskiego do Polski, bo tylko tak „sprawiedliwość wstanie“.

Wię zarazem pokłon wielkiemu przodownikowi narodowemu Korfantemu, który poprowadził na bój i na zwycięstwo swoją wierną drużynę!

Lwów, zawsze wierny Rzeczypospolitej gród graniczny, strażnica polskości od Wschodu, czuła na niebezpieczeństwa z jakiejkolwiek strony grożące Rzeczypospolitej, niemniej jest czułą na jej powodzenie, przyjęty radością, którą ogarnia serca jego obywateli, składa Lwów przez moje usta tym wszystkim czynnikom, które w doprowadzeniu do omówionych zdarzeń współdziałali, — wyrazy podzięki, czci i hołdu, a poczuwając się do obowiązku trwałego uwiecznienia pamięci tych swych uczuć radości i uszczęśliwienia, pragnie obmyśleć godny sposób stworzenia trwałej pamiątki tych swych uczuć i wywołujących je faktów dziejowego znaczenia.

*

Następnie uchwalono wśród oklasków wysłać następujące depesze:

„Do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Najwyższemu Przedstawicielowi Polskiej władzy państwowej, — Rada miasta Lwowa składa w hołdzie radość z dokonanego za szczytnie i korzystnie dzieła pokoju — wdzięczność za tryjumf oręża, który zabezpieczył polityczną i narodową przyszłość tej dzielnicy przez szereg lat nieustannie pustoszonej, w twardym boju zaciętej i wytrzymałej, niedającej się oderwać od Macierzy, poza którą nie wyobraża sobie nawet, jakby istnieć mogła“.

*

„Do Pana Prezesa Rady Ministrów Wincentego Witosa w Warszawie.

Panu Prezesowi Rady Ministrów zasyła Reprezentacja m. Lwowa radosne wyrazy z dokonanego zaszczytnie i korzystnie dzieła pokoju, wdzięczność za zabiegi polityczne, ubezpieczające na daleką przyszłość byt narodowy, gospodarczy i kulturalny tej dzielnicy, której granica zamknięta Zbruczem, stwarza niewzruszalną przynależność tej dzielnicy do Państwa Polskiego“.

*

„Do Pana Wojciecha Korfantego, komisarza plebiscytowego w Bytomiu.

Nieustraszonemu obywatelowi, pomnożycielowi polskich granic, mienia i chwały — Rada miasta Lwowa z drugiego krańca Polski bojującej przesyła hołd gorącego podziwu dla Jego zapamiętałej energji w walce o prawa ludu śląskiego. Cześć prastarej dzielnicy Piastowej, karmicielce takiego Syna, dumna niech zeń będzie, a w spójni z resztą polskich Ziem dzięki Jemu, szczęśliwa“.

*

Odpowiednią depeszę wysłano też do Marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego z podziękowaniem za szczęśliwe prowadzenie obrad.

Uchwalono też wybrać z łona Rady miasta komisję dla ułożenia projektu upamiętnienia wielkich zdarzeń.

## KRONIKA.

*Lwów, 24 marca 1921.*

**Kalendarz.**

Piątek 25 marca.
Rzym.-kat.: W. Piątek.
Gr.-kat.: Fteofana pr.
Słowiański: Więcysława.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 30, zachód słońca o godzinie 7 minut 6.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 15 stopni.

— **Życzenia imieninowe dla Naczelnika Państwa.** W dniu imienin Naczelnika Państwa złożyli życzenia w Belwederze: JE. Kardynał Kakowski, przedstawiciel mocarstw, przedstawiciel klubów sejmowych i władz rządowych, rektorowie wyższych uczelni, przedstawiciele stronnictw politycznych, towarzystw społecznych i kulturalnych, stowarzyszeń akademickich, harcerstwa, b. liczne delegacje szkół, oraz wiele osób prywatnych. Z powodu nieobecności Naczelnika Państwa osoby składające życzenia zapisywały się w odpowiedniej księdze. Przybyłych przyjmowali adjutanci przyboczni. Nadeszły setki depesz gratulacyjnych.

— **Koncesja.** Namiestnictwo nadało prawomocnie magistrowi farmacji Edmundowi Madejskiemu koncesję na samoistne prowadzenie apteki publicznej w Kosowie.

— **Reaktywowanie urzędu pocztowego.** Z dniem 1 kwietnia 1921 uruchamia się czasowo zwinięty urząd pocztowy Żelechów Wielki. Miejscowy okręg doręczeń urzędu pocztowego Żelechów Wielki tworzy gmina i obszar dworski Żelechów Wielki, do zamiejscowego okręgu doręczeń tego urzędu przydziela się następujące gminy i obszary dworskie: Banunim, Feliksówka (folw.), Łodyna nowa, Nahorce małe, Niesłuchów, Sokołów, Streptów, Wyzów i Żelechów mały.

— **Sadzenie drzew pamiątkowych.** W ostatnich dniach obchodzono uroczyście uchwalenie konstytucji i zawarcie pokoju. Z tego powodu Tow. przyjaciół drzewek w Krakowie zainaugurowało swą tegoroczną wiosenną akcję zasadzeniem szeregu drzew pamiątkowych. Na środku prawie placu Szczepańskiego zasadzono „dąb górnośląski“, ozdobiwszy go wstęgami o barwach narodowych. Następnie grupa małych szkolarzy rozpoczęła obsadzanie „bulwarów wolności“ od miejsca na rogu aleji 3 Maja i aleji Mickiewicza.

— **Nowy dyrektor Teatru miejskiego.** Wczoraj, bezpośrednio po uroczystem posiedzeniu Rada miejska odbyła tajne posiedzenie, poświęcone sprawie dyrektora teatru. Po dłuższej dyskusji wybrany został aktor teatru lwowskiego p. Czarnowski.

— **Zjazd kobiet.** Zjednoczenie Polskich Chrześcijańskich Towarzystw Kobiecych we Lwowie urządza Zjazd kobiet w dniach 4 i 5 kwietnia, na który gorąco zaprasza oprócz swoich delegatek, wszystkich członków towarzystw do Zjednoczenia należących, oraz wszelkie zrzeszenia i osoby pracujące pod wspólnem nam hasłem miłości Boga i Ojczyzny. Zjazd ten ma na celu omówienie ogólnych spraw narodowych i kobiecych.

— **Zaćmienie,** wprawdzie nie słońca ani księżyca, jeno światła elektrycznego, obserwowaliśmy wczoraj w naszem mieście około godziny 8 wieczorem. Zaćmienie było zupełne i trwało mniej więcej kwandrans. Przyczyną było zepsucie się maszyny w elektrowni. Po naprawieniu, światło wróciło.

— **Zamach samobójczy.** Anna F., lat 24, cierpiąc na rozstrój nerwowy, w zamiarze samobójczym rzuciła się z wysokości I. piętra w realności przy ul. Wałowej 19, skutkiem czego doznała obrażeń wewnętrznych. Odwiozło ją Pogotowie ratunkowe do szpitala.

— **Uszkodzenie chodnika.** Wład Konisiewicz na wezwanie Mojżesza Melera wjechał wozem naładowanym na chodnik w ul. Kościuszki, przyczem zgruchotał około 30 płyt kamiennych. Obu winowajców pociągnięto do odpowiedzialności.

— **Niebezpieczna zabawka.** W ogrodzie botanicznym przytrzymał posterunkowy policji młodzieniaszków Kazimierza Nizia i W. Kowalskiego, którzy strzelali z karabinu. Sprowadzono obu na inspekcję policyjną.

— **Plaga uliczników.** Zabawiając się wybuchem z „cali chloricum“, wybili ulicznicy odłamkiem kamienia szybę w mieszkaniu M. Górskiego przy ul. Lindego.

— **Ofiary wybuchu granatu.** Karol Stein, lat 16, spowodował wybuch granatu przed niedawnym czasem w ul. Łyczakowskiej 100. Wskutek otrzymanych ran zmarł w szpitalu. Marjan Nikołaj, ranny równocześnie, walczy obecnie ze śmiercią.

— **Kronika policyjna.** Do kancelarji II. szkoły realnej przy ulicy Szmonowiczów włamał się ostatniej nocy złodzieje. Wybiwszy otwór w tylnej ścianie kasy ogniotrwałej, umieszczonej w kancelarji, zabrali z kasy gotówkę 200 tysięcy marek, złoty zegarek genewski i srebrny z wizerunkiem św. Jerzego. Papiery wartościowe schowane w kasie, bandyci — jako bezużyteczne dla nich porozrzucali po podłodze.

Onegdaj przywieziono dwie fury darów amerykańskich, które złożono w magazynie ochronki w zabudowaniach św. Łazarza przy ulicy Wronowskich 2. Większą część tych darów wynieśli złodzieje nocą przez okna. Wartość ich przedstawia około 300.000 marek. Policja arsztowała dwóch woźniców, podejrzanych o tę kradzież.

— **Krwawy napad na plebanię.** Onegdaj przywieziono na dworzec krakowski ks. proboszcza z Radomyśla, ciężko rannego przez bandytów. Bandyci napadli proboszcza na plebanji gdy był sam, plebanję obrabowali, a jeden z bandytów strzelił do księdza z rewolweru, trafiając go w policzek — kula wyszła wierzchem czaszki. Stan rannego jest ciężki, ksiądz jest nieprzytomny, dlatego też nie można dowiedzieć się szczegółów o napadzie.

— **Sieczkarnia na pieniądze.** *Głos Lubelski* donosi, że we wsi Wrotków, w pow. lubelskim, żył sobie zamożny gospodarz, mający sporo mareczek i rubli, z których nic nie chciał ofiarować ani na pożyczkę państwową. By je ukryć, znalazł dla nich oryginalną kryjówkę. Schował je w snopku słomy i zawiesił w stodole na belce. A gdy dnia jednego synowie skąpca stanęli do pracy przy sieczkarni, nie podobał się im ów tajemniczy snopek, wsadzili go do maszyny — i o dziwo, z sieczką poleciały do zbiornika strzępy polskich mareczek. A było ich — twierdzą wtajemniczeni — około 300 tysięcy.

— **Treder et Schroeder, a polityka watykańska.** Poznański *Przegląd Codzienny* donosi: Dowiadujemy się ze źródła wiarogodnego, że przy Watykanie działają poważne wpływy w tym kierunku, aby wydaleni z granic Polski za swe występy antypolskie kanonicy Treder i Schroeder powrócili do Pelplina na swe dawniejsze stanowiska. Cała ludność polska Pomorza powinna płomienny podnieść protest przeciw tym próbom narzucenia nam przez Watykan kanoników, którzy pałają nienawiścią do kraju i narodu, w którym żyją.

— **Wykopaliska.** W niewielkiej osadzie angielskiej Welbyn, odkryto w głębokości zaledwie kilku stop pod powierzchnią ziemi niezmiernie cenny cmentarz starorzymski.

Chowane tam być musiały zwłoki osób wybitnych z pośród ówczesnych władców Brytanji, w grobach bowiem znaleziono wiele cennych ozdób, biust marmurowy z naszyjnikiem złotym, artystyczne naczynia ze szkła i gliny, oraz przyrządy toaletowe.

Z polecenia władz angielskich prowadzone są obecnie systematyczne poszukiwania na niezwykłym tym terenie, gdzie parę uderzeń łopaty wystarcza dla ujawnienia, przez tyle wieków ukrytych skarbów archeologicznych.

— **Higjena szkolna w Anglji.** W ostatnim (marcowym) numerze paryskiego miesięcznika *La Medecine Scolaire* czytamy, że w r. 1919 w Anglji nad 6 miljonami dzieci, uczęszczającemi do 21.000 szkół publicznych, roztaczało dozór higjeniczno-lekarski 1.300 lekarzy szkolnych, poza tem 500 specjali-

stów, 200 dentystów, 1.700 higjenistek szkolnych. Dla dziatwy szkolnej urządzono 580 klinik szkolnych, gdzie udzielano im porad lekarskich. Dzieci psychicznie anormalne uczyły się w 450 specjalnych szkołach.

Opieka lekarska szkolna obejmuje wszystkie czynniki fizyczne, które działają na dziecko od dzieciństwa, aż do wieku dojrzałego. Doświadczenie, które pod tym względem poczyniła Anglja, poucza, że piecza nad rozwojem dziecka, jeśli ma być skuteczna, winna być przezorną, trwała i kompletna.

Służba higieniczno-lekarska nad szkołami w Anglji na wzór Ameryki koncentruje się w departamencie higjeny szkolnej Ministerstwa Oświecenia, który czuwa nad całokształtem sprawy wychowania fizycznego w szkole. Rząd w tych krajach wychodzi z zasady, że podstawą wszelkiego postępu przemysłowego czy społecznego jest zdrowie i zdolność fizyczna narodu.

**— Jeńcy polscy w Petersburgu.** W dalszym ciągu Sekcja Wywiad. „Czerwonego Krzyża" w Krakowie podaje następujące nazwiska jeńców: Olszewski T. p. 48, Osuch J. p. 2, Otczyk Fr. p. 48, Ottoman D. p. 33, Pachołek T. p. 159, Pająk J. p. 38, Pajecki K. p. 2, Paniecki Fr. p. 155, Paswik J. p. 39, Parczewski A. p. 14, Pawlaczyk J. p. 8, Pawlak J. p. 6, Pawelec B. p. 33, Pawlicz I. p. 38, Pedharz A. p. 21, Petlasiński A., Piątka M. p. 16, Piekarski Wł. p. 38, Pielech A. p. 46, Pilat M., Piorun J. p. 38, Pipiak J. p. 2, Pisterek P. p. 10, Plotnicki St. p. 159, Plusiński A. p. 70, Poburko A. 11, Podlaski Wł. p. 6, Pokusa Stefan p. 16, Porzuczek St., Powiekowski Wł. p. 38, Precyden J. p. 8, Przyby szewski St. p. 4, Przydacz Fr. p. 24, Przyjemski Eug. p. 159, Przyniosło J. p. 17 Pulan J. p. 40, Putrol M. p. 33, Pyskorek J. p. 59, Raczek M. p. 68, Rabiniak M. p. p. 15, Radwański Fr. p. 18, Rakwan J. p. 37, Rapata P. p. 16, Ratański St. p. 155, Ratner Edw. p. 4, Raczko Wł. p. 21, Reichert M. p. 6, Repka St. p. 33, Rokicki A. p. 30.

**— Na Górny Śląsk** złożyła w Komitecie obrony kresów zachodnich młodzież gimnazjum im. St. Żółkiewskiego we Lwowie z okazji imienin dyrektora swego Józefa Nogaja 2723 Mk. i 180 Mk., razem 2903 Mk.

**— Prośba.** Ktoby wiedział o losie Bolesława Fiwegera (syna doktora z Krasnojarska, Sybir) V. syberyjskiej dywizji, starszego kanon. pancernika „Warszawa", (prawdopodobnie dostał się do niewoli bolszewickiej), raczy uwiadomić ojca dr. Fiwegera Jarosław, Galicja, szpital wojskowy, siostrę Aleksandrę, Kraków, Wolska 19, siostrę Kazimierę, Rzeszów, Lwowska 24 Szpunar lub Stanisława Kwiatkowskiego, Lwów, ul. Zielona 93.

## Notatki literacko-artystyczne.

**Marjan Szyjkowski.** „Dzieje nowożytnej tragedji polskiej". Kraków. Nakład Akademji Umiejętności.

*(z. s.)* Twórczość dramatyczna polska, jako uboga, nie posiadała historyków i była poniekąd z pewnem lekceważeniem dotychczas traktowaną. Dopiero w roku przeszłym i obecnym profesor Marjan Szyjkowski podjął to zadanie, ujmując dwa jej rodzaje — tragedję i komedję — w systematycznej konstrukcji dzieła, obejmującego historję jednej i drugiej. O „Dziejach komedji polskiej w zarysie", wspominaliśmy już na tem miejscu, zaznaczając niepowszednią wartość książki wobec dawniejszych i oczekiwanych przyszłych badań, dziś zaś zwracamy uwagę naszych czytelników na tegoż autora „Dzieje nowożytnej tragedji polskiej", wyczerpujące gruntownie nieznany, a przynajmniej bardzo mało znany ogółowi materjał, odnoszący się do typu pseudoklasycznej tragedji, od chwili, w której pewien już stopień kultury teatralnej, wytworzonej przez przedstawienia obcych drużyn aktorskich, oraz szkoły jezuickie i pijarskie, umożliwił przemienienie go z utworów tragików francuskich XVII. i XVIII. wieku do piśmiennictwa i teatru naszego. Recepcja zaczęła się od przekładu. Pierwszym tłómaczem był rozmiłowany w poezji romańskiej Jan Andrzej Morsztyn. Musiał on, według wszelkiego prawdopodobieństwa widzieć „Cid'a" Piotra Corneille'a w Paryżu, bawiąc w stolicy Francji dwukrotnie; więc zachwycony pięknością dzieła, przełożył je wierszem polskim i w 1661 roku ukazał w królewskim zamku warszawskim, w amatorskiem wykonaniu, wraz z własnym, oryginalnym prologiem, w którym upostaciowana Wisła, składała hołd królowi i królowej. Fakt ten nie wpłynął jednakże na szybkie rozpowszechnienie zamiłowania w utworach tego kształtu i znaczenia, bo dopiero w drugiej połowie XVIII. stulecia klasyczna tragedja francuska zaczyna wkraczać do nas i wyciskać piętno swego wpływu na teatralną twórczość polską. Dzieje się to naprzód za pośrednictwem niewolniczych przerobień i przekładów, później przez mniej więcej uwydatniające się naśladownictwo, oraz przez szerzenie teoretycznych poglądów, wreszcie przez wykłady takich tragediopisarzy jak Franciszek Wężyk, Euzebiusz Słowacki, Ludwik Osiński i recenzje teatralne grupy krytyków, podpisujących się literą X. Książka prof. Marjana Szyjkowskiego, licząca przeszło czterysta stronnic formatu ósemki, wyczerpuje to wszystko bardzo szczegółowo i krytycznie, równie o ile materjał badany odnosi się do przekładów i wybitnych przerobień, jak i oryginalnych polskich tragedyj o osnowie obcej i swojskiej, antycznej, średniowiecznej i nowożytnej, przed i po otwarciu stałych teatrów, wykazując, że spóźniony rozkwit typu pseudoklasycznej tragedji, wypełnia u nas przedewszystkiem pierwsze lata XIX. wieku, lecz po swym najświetniejszym rozwoju w „Ludgardzie" Kropińskiego i „Barbarze Radziwiłłównie" Felińskiego, nie podtrzymywanego w dalszym ciągu przez grono wpływowych, do obozu klasyków należących krytyków i przez poparcie szerszej publiczności, lubującej się w żywych widowiskach, zaczyna zamierać powoli. Panowanie jej nad umysłami kończy się wraz z wystawieniem i zejściem ze sceny pseudoklasycznej tragedji „Pelopidowie" Józefa Korzeniowskiego, który w historji teatru polskiego, jako tragik, jest ostatnim klasykiem i niemal równocześnie pierwszym dramaturgiem romantycznym. Interesującą i cenną książkę Szyjkowskiego nie potrzebujemy polecać czytelnikom, ci bowiem, którzy żywią szczery kult teatru, zapoznają się z nią niezawodnie jak najspieszniej.

## Z MUZYKI

Premjery, jak ta ostatnia „Incognito", trzyaktowej operetki p. Józefa Webera-Wełeszczuka, wywołują — prócz jakiegoś niesmaku — cały szereg smutnych refleksji natury poważniejszej, wcale nie operetkowej. Odwlekają one bowiem samą myśl sanacji naszego teatru, względnie repertuaru teatralnego „ad infinitum" i stwierdzają ponownie, że niema mowy o zwrocie ku lepszemu, jak długo pp. kapelmistrzowie i reżyserowie nie przestaną popierać śmiesznych wprost zachcianek amatorskich. Operetka, ponętne pole dla owej „twórczości", nie wymagającej pozornie ani talentu kompozytorskiego, ani żadnej wyższej kwalifikacji, pochłonęła znowu ofiarę, a kierownictwo teatru lwowskiego poszczycić się może — po pamiętnym eksperymencie z „Seansem" — nowym „sukcesem"...

Przypuszczać muszę, że libretta i partytury do „Incognita" nikt fachowy w kancelarji teatralnej nawet przeczytać nie raczył i że odrazu przystąpiono do rozdania ról. Gdyby nie takie lekkomyślne przeoczenie, manuskrypt „Incognita" nie stałby się na dniu 22 marca powodem tylu udręczeń dla artystów, publiczności i krytyki.

Artysta, mający stworzyć postać — choćby operetkową — na tle tak nieracjonalnego zlepku banalnych i dawno zużytych już pomysłów, znajduje się w trudnem położeniu, publiczność doznaje w takich wypadkach zawodu, a recenzent — co najmniej niżej podpisany — daremnie szuka odpowiedniej kategorji, do której możnaby zaliczyć operetkę niemal bez muzyki, farsę bez humoru: ów nieokreślonego rodzaju fabrykat, zatytułowany „Incognito".

Autor wprowadza widzów w „milieu" dworu jakiegoś panującego księcia, typu zidjociałego arystokraty. Postać taka, powtarzająca się niezliczone razy w wielu starych operetkach, bawić może zaledwie przez kilkanaście minut; w ciągu trzech aktów „notabene" dość długich, wyradza ona, mimo doskonałej gry p. Michała Tatrzańskiego, nieuniknione znużenie publiczności. Około powyżej wymienionego księcia i bardzo nudnej intrygi dworskiej, dotyczącej projektowanego małżeństwa następcy tronu (p. Filip Kuligowski) obraca się cała sreść „Incognita", a raczej — cały ten brak treści, pokryty sztucznie luźnymi epizodami, które bez scenicznych i dekoracyjnych efektów (doskonała imitacja ulewnego deszczu, górska okolica z bujną roślinnością i t. p.) nie miałyby nawet tego skromnego waloru, który cechuje widowiska dla dzieci.

Na układ partytury talent kompozytorski p. Webera-Wełeszczuka nie bardzo się wysilił. O ile jest tam — nie mówiąc o walczykach „spokrewnionych" z tematami innych kompozytorów — jakiś pomysł oryginalny, jak n. p. zespół wokalny „o kotkach" w ostatnim akcie (stanowczo najudatniejsza część całej operetki), harmonizacja nie wychodzi po za granice kilku dość prymitywnych zwrotów, co łącznie z instrumentacją dość pretensjonalną — że tylko wspomnę o współudziale arfy w tym często trywialnym układzie — tworzy kontrasty przypominające chwilami „kwiatek przy kożuchu".

Homeopatyczne dawki „numerów" muzycznych należałoby więc okrasić conajmniej lekkim i dowcipnym djalogiem, zważywszy zwłaszcza, że treść i akcja „Incognita" nie mogą budzić żadnego głębszego zainteresowania się widzów. I tu nie dopisała pomysłowość autora i zarazem librecisty. Ciężar ołowiu przygnięta dyalogi przeplatane rubasznym dowcipem o grze słów arcynaiwnej...

Artystom naszej operetki należy się jak najgoretsze uznanie. Wszyscy bez wyjątku starali się serdecznie „ukręcić bicz z piasku", czyli zrobić coś z niczego. Jeżeli można mówić w tym wypadku o kreacjach, to panie Helena Miłowska i Dora Helen stworzyły czarujące postacie eterycznych arystokratek, a sekundowali im dzielnie szykowny następca tronu (p. F. Kuligowski) i poważny adjutant księcia (p. K. Niedzielski). Niemniej podnieść należy staranną grę pań E. Kwiatkiewiczowej i H. Górskiej, oraz pp. B. Folańskiego, Z. Szmida i A. Kowalskiego.

Reżyserja postarała się o wyjątkowy pod względem dekoracyjnym przepych. Taka staranność nigdy nie zawadzi i zawsze zasługuje na uznanie, chociaż możnaby słusznie zastosować do tej wystawy cytat: *„Tant de bruit pour une omelette!"*

Z tym przepychem dekoracyjnym kłóciły się tylko kostjumy dam dworu i innych postaci, reprezentujące najrozmaitsze epoki i style, jakby na reducie lub balu kostjumowym. Obraz zanadto barwny.

Amfiteatr był szczelnie zapełniony.

*Fr. Neuhauser.*

## „Józef Piłsudski"

### nowy okręt polski.

Zakupiwszy przez wiceprezesa swego p. K. Pomierskiego wielki statek pasażersko-pocztowy „Mitau", który niezadługo wyjedzie jako „Józef Piłsudski" pod polską flagą, z Gdańska do Nowego Jorku, Towarzystwo Polskiej Żeglugi Morskiej (Polish Navigation Comapany, Inc. 1777 Broadway, New York) ogłasza następujące dane:

Nowozakupiony parowiec został zbudowany w Glasgowie prez firmę „Fairfield Shipbuilding & Engineering Co." na rachunek „Ostasiatisk Kompagni" w Kopenhadze jako luksusowy statek pasażerski. Na nim odbył w r. 1908 król duński podróż swą, do Islandji. Statek ma 415 stóp długości, 45 st. szerokości, 31 st. wysokości; średnie zanurzenie wynosi, przeszło 20 stóp, pojemność wraz z paliwem ca. 6500 ton. Okręt jest zaopatrzony w cztery pokłady i wielką ilość kabin; może pomieścić około 900 pasażerów trzeciej i 100 drugiej i pierwszej klasy, oraz 75 ludzi załogi. Prócz tego może zabrać przeszło 3000 ton ładunku.

Obecnie statek ulega gruntownemu odnowieniu i zostaje zaopatrzony w wszelkie nowożytne ulepszenia, przedewszystkiem pod względem urządzenia trzeciej klasy pasażerskiej, w której w przeciwieństwie do innych linij okrętowych nie będzie wspólnych pomieszczeń dla emigrantów, lecz wyłącznie tylko kajuty typu „improved third class", osobne sale jadalne, bar i t. d. Statek będzie również zaopatrzony w stację radio telegraficzną.

Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy statek transatlantycki wogóle, który wyjeżdża pod polską flagą i z polską załogą.

Nawiązując do powyższego komunikatu, Towarzystwa Polskiej Żeglugi Morskiej zaznacza, że jest pierwszym i dotąd jedynym przedsiębiorstwem tego rodzaju, uzasadniającym działalność swoją na zutkowaniu wyłącznie polskiego kapitału i polskiej pracy. Statut Towarzystwa, oparty na zasadach demokratycznych, zapewnia poczynaniom jego cechę pracy nawskroś narodowej, zmierzającej przedewrzystkiem do stworzenia silnej polskiej floty handlowej, którąby wobec innych narodów świadczyła o naszej sile gospodarczej, i zdobyła nam na polu ekonomicznem tak samo zaszczytne miejsce, jakie pod względem politycznym wywalczyły nam tężyzna ducha polskiego i bitność naszego oręża.

O dalszych szczegółach działalności Towarzystwa prasa polska zawiadomi publiczność od czasu do czasu.

## Żywy pomnik wolności i pokoju.

Bardzo sympatyczną myśl podnosi i propaguje p. Stanisław Syc.

Nie z głazów — pisze on w swej odezwie — ani zimnych marmurów, nie z metalu, ani kruszców, ale z żywych drzewek owocowych, które droga nasza, wyzwolona i zjednoczona ziemia sokami swymi wyżywi, do wzrostu, rozwoju i pożytku doprowadzi — niech stanie pomnik wolności i pokoju!

Na fundament dla niego nadaje się cała Polska, a założą go setki tysięcy drobnych rąk, uczącej się po szkołach dziatwy i młodzieży — pod ich opieką i za ich staraniem rozrosną się w piękne, cieniste aleje przydrożne, okryją co wiosny przecudnem kwieciem, a jesienią podadzą co roku dorastającym pokoleniom obfitość owocu ku ich pożytkowi i radości. Pomnik zaprawdę największy i najwspanialszy, jaki objąć może całą Polskę i był zbudowany przy radosnym współudziale całego najmłodszego pokolenia, gdziekolwiek ono wyrasta, po wielkich miastach, miasteczkach, a nawet najmniejszych wioskach. Pomnik zbiorowej pracy, żywy, produktywny, jak najlepiej do rolniczego charakteru Ojczyzny dostrojony.

Więc każda szkoła założy u siebie oddział Związku przyjaciół drzewek, oparty na statucie już znanym i zatwierdzonym przez władze, a młodocianym członkom przypadnie już w tym roku zaszczyt położenia kamienia węgielnego pod wielki pomnik wolności przez zasadzenie w alei przydrożnej choćby tylko kilkunastu drzewek owocowych, których towarzystwo powiększy się z czasem na prawo i na lewo od zdobnej tablicy z napisem: „Pomnik Wolności", — Czy zaś dzielni członkowie doczekają się plonów swej pracy, tak z drzewek owocowych, jak i innych pożytecznych zajęć (zbieranie roślin lekarskich, grzybów nasion — wyrób soków itp. w wolnych chwilach) składać będą swe oszczędności na książeczki Szkolnych Kas oszczędności, które równocześnie powstaną przy szkołach, jako oddziały Polskiego Związku szkolnego Kas oszczędności.

Autor odezwy żywi wiarę, że nauczycielstwo podeimie z zapałem te myśli, przez najwyższą władzę szkolną uznane, a tyle pożytku dla przyszłości pod względem pedagogicznym i gospodarczym rokujących i przystąpi niezwłocznie do zorganizowania młodzieży, od najmłodszej dziatwy począwszy, w Związku przyjaciół drzewek i Szkolnych Kas oszczędności.

Statuty nabyć można w zarządzie tych instytucji. Kraków, ul. Długa 11.

## VITA NUOVA

Rzeczą informacyjną skromną, ale bardzo cenną jest rozprawa prof. Zygmunta Łempickiego o „Idei renesansu" (Lwów 1919).

Streszczanie tego typu rozpraw jest bezcelowe. Dlatego nie będę przechodził punkt po punkcie wywodów autora, tyczących się zmiennych i dziwnych losów poglądu naukowego na tak pozornie znany i rozumiany wytwór kultury europejskiej, jakim był renesans. Podkreślę tylko najbardziej charakterystyczne wyniki badań.

Uderza więc nadewszystko fakt, że każde pokolenie, o ile odczuwa przesyt stylem życia i umysłowości dnia wczorajszego, szuka zaraz namiętnie nowego wyrazu i nowych treści, a jeśli tego w samem sobie nie może odnaleźć, stara się odnowić dawne sposoby patrzenia na świat, choć w przybliżeniu odpowiadające jego potrzebom duchowym.

Tak było w szóstym dziesiątku XIX. w. w czasie jaskrawej „bezkultury", kiedy to w nieudolności do stworzenia czegoś z gruntu nowego, chwycono się, jak deski ratunku, idei powrotu do renesansu (renesansyzm), ti. powtórzenia wśród warunków cywilizacji materjalnie znacznie różnych, ale psychicznie podobnych, tej kultury, tego stylu, jaki dało ludzkości t. zw. Odrodzenie włoskie.

Na tem tle wyrosło wielkie dzieło Burckhardt, — w dwu jednak kierunkach jednostronnie orjentujące: 1. co do genezy renesansu, 2. co do jego istoty.

Bürckahrdt — i to jest przestroga dla uczonych z zakresu historyczno-literackim — uległ tęsknotom swej epoki i jej ciążeniom, a te były przeniknione pożądaniem antireligijnego pozytywizmu, odrzucającego się z awersją od romantycznych koncepcyj, opartych na ubóstwieniu średniowiecza.

Przeto wykopał Bürckhart sztuczną, nieprzeskłepioną przepaść między kulturą medjawalną a renesansem, który tem silniej związał i uzależnił od wznowienia literacko-artystycznego sztuki grecko-rzymskiej.

Tymczasem badania nowsze wykazały, że między mistyką (a więc kierunkiem uczuciowym, irracjonalnym) franciszkańską Trecenta ku życiu i jego pięknu zwróconą, a włoskiem Odrodzeniem nie było przeciwieństwa, owszem istniała współbieżność, a na-

wet wewnętrzna zawiłość, polegająca na przeniesieniu wielkiej idei przemiany człowieka („vita nuova") z sfery duchownej w świecką.

Wtórnem, kapitalnem odkryciem znawców Rinascimenta było stwierdzenie faktu, że „renesans ukazuje się w swem głównem i najważniejszem stadjum jako ruch narodowy". Uważam ten wynik badań za ogromnie doniosły, gdyż obala on legendę, jakoby pewne idee równocześnie uderzały w umysły artystyczne różnych organizmów etnicznych bez względu niejako na immanentne a nieświadome dążności kulturalne poszczególnych ludów.

Wbrew tej dość rozpowszechnionej teorji wypowiadam zasadę, poświadczoną, jak widzimy, przez uważną, objektywną krytykę, że jakikolwiek prąd artystyczny czy filozoficzny poczyna się w duchu pewnej etnicznej jednostki, jako wyraz jej naturalnych, a jeszcze niezrealizowanych pragnień w wszystkich dziedzinach życia narodowego. Przejęcie stylu renesansowego u innych pozaitalskich szczepów (w jakże różnym rozmiarze, natężeniu i barwie!) mówi tylko o dużem zbliżeniu wzajemnem kultur europejskich (lecz nie identyczności!), o stosowności momentu w odniesieniu do indywidualnych potrzeb umysłowych i o typowym wyrazie renesansu, co w jednostkach i masach parcepujących ułatwiało działanie suggestywne.

Odrodzenie starożytności było uwarunkowane odrodzeniem człowieka, było zatem zjawiskiem pochodnem na tle triumfu genjuszu narodowego włoskiego — a chwila najwyższego rozkwitu odnowionego antyku zeszła się dziwnie z początkiem zmierzchu renesansu. Naśladownictwo wybujałe bezkrytyczne, a modne zabiło rodzimą, świetną sztukę!

Obyśmy o tem zawsze pamiętali.

*Zenon Alexandrowicz.*

## Ze spraw polskich.

*(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).*

### Powrót Naczelnika Państwa.

**Warszawa.** Wczoraj o godzinie 10·30 przed południem powrócił do Warszawy Naczelnik Państwa.

Po wyjściu z wagonu, odbył Naczelnik Państwa przegląd 5-tej kompanji honorowej 5 pułku Legjonów, następnie przywitał się ze szefem sztabu gen. Rozwadowskim, Wiceministrem gen.-por. Michaelisem oraz innymi generałami.

Na dworcu był również obecnym Minister kolei Jasiński.

Po wyjściu z dworca, Naczelnik Państwa witany był owacyjnie przez zebraną przed dworcem publiczność.

### Powrót jeńców polskich.

**Moskwa.** BK. W wykonaniu postanowień traktatu pokojowego odszedł z obozu jeńców w Smoleńsku pierwszy transport polskich jeńców wojennych do ojczyzny.

**Warszawa.** Wczoraj przybyła do Warszawy pierwsza partja zakładników polskich z Moskwy w liczbie 25, oraz 400 jeńców wojennych i zatrzymała się chwilowo w barakach na Powązkach.

### O robotników rolnych.

**Warszawa.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje, iż główna komisja polubowna, złożona z przedstawicieli trzech związków zawodowych robotników rolnych, Związku ziemian, Ministerstwa rolnictwa oraz Ministerstwa aprowizacji, pod przewodnictwem przedstawiciela Ministerstwa pracy i opieki społecznych prowadziła od dnia 10 do 17 b. m. obrady mające na celu zawarcia umów zbiorowych między pracodawcami i pracownikami pracownikami rolnymi. W czasie tych rokowań ustalono szereg punktów ugody, ponieważ jednak zaznaczyła się zasadnicza różnica poglądów między stronami w sprawie wstępnych warunków ugody dotyczących zwalniania i godzenia robotników rolnych, a wnioski kompromisowe oraz próba wyjścia ze sytuacji nie dały pozytywnego rezultatu, przeto stwierdzono niemożność prowadzenia dalszych układów.

### Manifestacja w Łodzi.

**Łódź.** Wczoraj odbyła się tu olbrzymia manifestacja narodowa z racji zwycięstwa plebiscytowego na Górnym Śląsku. O godz. 5 po południu w katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo, po którem uformował się olbrzymi pochód. Wzięły w nim udział oddziały wojska, szkoły średnie, oddziały ochotnicze, straż ogniowa, oddziały harcerskie, związki rzemieślnicze, cechy i t. d. Podnieść należy bardzo liczny udział sfer robotniczych. Robotnicy i robotnice szli ze sztandarami partyjnymi i napisami, głoszącymi cześć dla Górnego Śląska z racji jego połączenia się z macierzą.

Pochód robotniczy zebrał się na Placu Wolności, gdzie przemawiali prezydent i wiceprezydent miasta, oraz przedstawiciele robotników, poczem pochód złączył się z pochodem ogólnym, który ruszył na pl. Dąbrowskiego. Tu przemówił do zebranych wojewoda Kamiński, podkreślająą doniosłość zwycięstwa plebiscytowego.

### Ustawa inwalidzka.

**Warszawa.** Dnia 18 marca b. r. uchwalono ustawę inwalidzką. Podstawą renty zasadniczej jest pensja urzędnicza XI. kategorji płac, oraz dodatki dla ciężko poszkodowanych, dodatki drożyźniane i rodzinne. Ponadto Rząd przyjął na siebie świadczenia z zakresu leczenia, protezowania, wyszkolenia i opieki społecznej, które unormowano na wzór najbardziej demokratycznych ustaw zachodniej Europy.

### Organizacja województw śląskich.

**Warszawa.** *Monitor Polski* z 23 b. m. zamieszcza przedruk ustawy konstytucyjnej z 8 marca b. r. dotyczący uzupełnienia ustawy konstytucyjnej z 15 lipca 1920, zawierającej statuty organiczne województw śląskich.

### Kurs marki polskiej.

**Praga.** Na giełdzie tutejszej kurs marki polskiej podnosi się w szybkiem tempie. W przeciągu trzech dni zyskała marka pol. ska 4 punkty. Wczoraj notowali ją na giełdzie praskiej wyżej aniżeli korona wiedeńska.

### Obrońcom Płocka.

**Łuck.** W dniu 20 b. m. kapituła niedawno ustanowionej odznaki pamiątkowej pod nazwą „Krzyż za męstwo i odwagę", na uroczystem posiedzeniu udekorowała szereg zasłużonych instytucyj i osób, a między innemi wręczyła krzyż ten II. gimnazjum męskiemu i trzem małoletnim bohaterom obrońcom Płocka, mianowicie Tadziowi Jezierowskiemu, Józiowi Kaczmarskiemu i Jankowi Wichrowskiemu.

### Zjazd delegatów miast Małopolskich.

**Kraków.** We wtorek zakończył obrady Zjazd delegatów miast Małopolskich i Śląska cieszyńskiego. — Przedmiotem obrad była sprawa skarbowości gminnej, ustroju administracji gminnej w miastach, a wreszcie sprawa aprowizacji miast i ich rozbudowy. W sprawach skarbowych wysłuchano referatów pp. Kozłowskiego, Potockiego i Byrki, poczem uchwalono rezolucję, domagającą się sanacji radykalnej, skarbowości gminnej i uruchomienia kredytu komunalnego. W sprawach administracyjnych po referatach pp. Sikorskiego i Kostrzewskiego ustalono postulaty miast co do zasad ustroju samorządowego oraz stanowisko zamorządu w ustroju administracyjnym.

Co do aprowizacji Zjazd po wysłuchaniu p. Schleichera oświadczył się za wprowadzeniem wolnego handlu bez żadnych ograniczeń. Sprawa rozbudowy i odbudowy miast objęła także kwestję mieszkaniową, którą referował p. Bałaban, domagając się poparcia przez Rząd akcji wdrożonej w sprawie odbudowy. Poza wymienionemi kwestjami Zjazd rozpatrywał ponadto sprawę reformy rolnej i stanowisko miast wobec niej. Sprawę tę przedstawił p. Wielgus. Ponadto zajmował się Zjazd sprawami ubezpieczeń miejskich (referował p. Zienkowski) zdrowotności (referent p. Janiszewski) i opieki nad ubogimi (ref. p. Dusza). Wreszcie Zjazd zajął stanowisko wobec niesprawiedliwie przeprowadzonego spisu ludności w czeskiej części Śląska cieszyńskiego oraz powziął inicjatywę w sprawie ufundowania cegiełek na odbudowę Wawelu.

### Zjazd artystów.

**Warszawa.** Jutro rozpocznie się pierwsza sesja Zjazdu delegatów artystów scen polskich. Rozpatrzone będą sprawy związane z bytem aktora polskiego i służbą teatralną.

### Wiec akademicki.

**Kraków.** Na Uniwersytecie Jagiellońskim odbył się wczoraj wiec ogólno-akademicki, który uchwalił rezolucje z okazji Konstytucji, pokoju ryskiego i plebiscytu górnośląskiego.

### Gen. Niessel w Krakowie.

**Kraków.** We wtorek wieczorem przyjechał do Krakowa gen. Niessel, szef francuskiej misji wojskowej w Polsce. Generał Niessel zbadał centralę wyszkolenia artylerji w Krakowie, oraz wyszkolenia dywizji.

Wczoraj wieczorem gen. Niessel powrócił do Warszawy.

## Telegramy P. A. T.

### Niemcy przeciągają strunę.

**Praga.** Cz. B. pr. z Berlina donoszą: Dziś upływa wyznaczony Niemcom przez komisję reparacyjną termin do zapłaty 1 miljarda w złocie. Poranne dzienniki berlińskie podają, że rząd niemiecki wystosował do ententy notę, w której odmawia zapłaty tej kwoty.

### Losy armji gen. Wrangla.

**Londyn.** Wedle doniesień z Konstantynopola, rząd francuski zakomunikował gen. Wranglowi, że nie może dłużej ponosić kosztów utrzymania jego wojska. Wobec tego Francja zaproponowała Wranglowi, aby postarał się o amnestję dla swego wojska w Rosji, by je następnie mógł odesłać do ojczyzny, albo też ewentualnie do Ameryki południowej. Rząd francuski gotów jest przyjąć wojska gen. Wrangla do francuskiej legji cudzoziemskiej.

## NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie bierze odpowiedzialności:



Alicja Braddon. 7)

# Podróż Jana Tregonnell.

(Ciąg dalszy)

Wikary obdarzył sowicie gadatliwą kobietę, która mu tak wielką oddała przysługę, polecił, aby trochę pieniędzy dostała także dziewczynka, jak wróci z piwem do domu. Potem ruszył w powrotną drogę ku stacji.

O trzeciej popołudniu był już w Grandchester.

Podążył czemprędzej do adwokata Brockbanka. Udzielił mu swoich wiadomości.

— Na honor! — zawołał Brockbank.— Dzielnie się pan spisałeś. Zawstydziłeś ajentów policyjnych. To mi dopiero proboszcz!

— Teraz, szanowny mecenasie — podjął Leworthy — pierwszym pociągiem, jaki złapiesz, pędź do Milldale i zażądaj sekcji zwłok zmarłej. Myślę, że zbrodniarz trułją małemi dawkami arszeniku. Owo laudanum, zadane na końcu, przyspieszyło tylko zgon.

Brockbank przerzucał już dzienniki, szukając rozkładu jazdy.

— Jest pociąg o czwartej, minut trzydzieści, pojadę tym pociągiem. A pan co teraz zamierza?

— Ja? Pójdę do państwa Umpleby. Muszą poprostu zerwać małżeństwo swej córki.

— Co też miał ów Foy w tem, aby otruć siostrę? Nie rozumiem.

— I jabym nie rozumiał, gdyby to siostra była w grze. Coś mi się jednak zdaje, że to była kochanka, lub żona? Nieszczęśliwa, dręczona osamotnieniem i zazdrością. Tak, z pewnością, że to nie miłość siostry doprowadziła do rozpaczy tę kobietę, której Foy chciał się pozbyć za każdą cenę. Uśmiechało mu się małżeństwo z bogatą panną Umpleby i nadzieja zajęcia naczelnego stanowiska w domu handlowym.

— Jesteś pan genjalnym łowcą zbrodniarzy.

— Nie panie, tylko szczerze pragnę pomóc mojemu przyjacielowi. Jedź pan szczęśliwie do Milldale, ja zaś udam się w zamierzoną drogę.

V.

Wikary Leworthy zmierzał najętym powozem ku willi pana Umpleby w Tolkington park dzielnicy dosyć od miasta odległej. Owa willa, a raczej wcale pokaźny pałac, błyszczał kryształowemi szybami wielkich okien, otwierających się na balkony, werandy lub terasy. Przed drzwiami głównemi zieleniał się ogromny gazon, podobny do aksamitnego kobierca. Przedsionek zgadzał się z wyglądem zewnętrznym, zawieszony gobelinami, zastawiony meblami wszystkich stylów i wszystkich epok, zwiastował wstępującemu tu gościowi bogactwo właściciela. Salon spowinięty w brokaty, świecący bronzami, złoceniami makat chińskich i świecznikami ze szkła weneckiego, niemniej był wspaniały. Trochę może za nadto nowy, czuło się tu jeszcze rękę dekoratora, dowodzącego armją mebli, świeżo sprowadzonych. Lecz całość była gustowna, pomimo pewnej ostentacji parwenjuszowskiej.

Tutaj Leworthy oczekiwał pana domu, słuchając gamy, którą ktoś śpiewał w przyległym pokoju. Tony sypały się jak paciorki, dźwięcząc milutkim sopranem.

— Ciekawy jestem, czy to narzeczona śpiewa — myślał wikary. — Jaki to głos dziecięcy! Czy też zakochana w szanownym panu Foy? Biedactwo, będzie to dla niej nielada zmartwienie!

Wreszcie ukazał się pan Umpleby, równie wspaniały jak jego salon.

— Szczęśliwy jestem z odwiedzin pańskich — obwieścił tubalnym głosem. — Dawno pragnąłem poznać tak zaszczytnie popularną osobistość w Grandchester.

— Popularność moją zawdzięczam może niechętnym — odparł wikary. — Miałem ich niemało.

— Trudno wszystkich zadowolić — mruknął pan Umpleby.

— Z pewnością. Ktoby się o to starał, nie zadowoliłby wreszcie nikogo. Szedłem swoją drogą, a chociaż znalazłem nieprzyjaciół, to przecież dwa razy tyle przyjaciół, dzięki Bogu. A teraz proszę pana, ażeby chciał wysłuchać mnie cierpliwie, przekonanym będąc o moich intencjach jak najlepszych. Przychodzę w sprawie bardzo przykrej.

Pan Umpleby zachmurzył się. Może bankructwo jakiej firmy, z którą był związany?

— Czy ta sprawa odnosi się do moich interesów? — spytał.

— Nie, sprawa ta dotyczy pańskiej rodziny.

— Tak — westchnął pan Umpleby z ulgą — zapewne jakaś drobnostka.

— Pan wydaje jutro swą córkę zamąż?

— Tak jest.

— Za swego korespondenta, pana Foy?

— Tak. Zdarzają się takie... powiedzmy: mezaljanse, dosyć często.

— Przychodzę prosić pana o odroczenie tego małżeństwa.

— Z jakich powodów?

— Nim je wyłuszczę, musi mi pan przyrzec, że nie powiesz o tem panu Foy.

Pan Umpleby wahał się.

— Idzie tu o szczęście twojej córki, panie. Myślę, że nie można ci być obojętnym na wszystko, co ma związek z jej losem.

(Ciąg dalszy nastąpi)


Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

# OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

## Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 118/21 1. Przeciw Benzionowi Fresserowi w Sniatynie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Sniatynie przez Mojżesza Steinfelsena w Sniatynie pozew o uznanie bezskuteczności kontraktu kupna sprzedaży z daty Sniatyn, 24 kwietnia 1914. Na podstawie pozwu wyznacza się audjencję na dzień 8 kwietnia 1921 godz. 9 rano biuro Nr. 9. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się dr.-Rosenhecka, adwokata w Sniatynie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na tegoż koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Sniatyn, dnia 7 marca 1921. 2488

C. II. 60/21. Strona powodowa: Jurko Kolesar, syn Fedora, w Studennem wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Annie Radożyckiej, ze Studennego, o uznanie prawa własności zpn. do l. cz. C. II. 60 21. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 26 kwietnia 1921 godz. 9 przed południem w tym sądzie biuro Nr. 7 sala rozpraw 7. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dr. Władysława Smólskiego, adwokata w Baligrodzie, kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Baligród, dnia 11 marca 1921. 2497

C. I. 111/21/1. Przeciw Jędrzejowi Kaczor, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Radymnie przez nieletniego Onufrego Pynyło, z Sośnicy, pozew o ojcostwo i alimentacje. Na podstawie pozwu wyznaczono w tut. sądzie biuro Nr. 7 audjencję do rozprawy na dzień 4 maja 1921 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Schneebauma, adwokata w Radymnie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie swego kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Radymno, dnia 14 marca 1921. 2537

C. I. 344/20 3. Przeciw Majerowi Barsamowi i Mojżeszowi Barsamowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Żółkwi przez Wolfa i Zofię Tuchów w Żółkwi pozew o uznanie i intabulację prawa własności do 8/60 części realności lwh. 462 gm. Żółkiew I. część. Na podstawie pozwu powyższego wyznaczono rozprawę na dzień 6 maja 1921 godzinie 10 rano biuro Nr. 6. Celem strzeżenia praw Maiera i Mojżesza Barsanów ustanawia się dr. Kazimierza Turzańskiego adwokata w Żółkwi, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie powyższych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Żółkiew, dnia 14 marca 1921. 2538

## Konkursa.

L. 492 2646

Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Nowym Sączu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego w Piwnicznej.

Okręg sanitarny w Piwnicznej obejmuje następujące miejscowości: Kokuszka, Łomnica, Młodów, Obłazy Piwniczne, Rosteka Rycerska, Rytro, Sucha Struga, Wierchomla mała, Wiechomla wielka, Żegiestów i Zubrzyk.

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna 980 Mk. i ryczałt na objazdy 560 Mk., a nadto dodatek do płacy w kwocie 12 000 marek polskich rocznie ze strony gminy Piwnicznej, która datkiem takim do płacy lekarza okręgowego w gminie Piwnicznej, prawomocnie przyczyniać się zobowiązała pod warunkiem, że lekarz okręgowy spełniać będzie funkcje lekarza gminnego i leczyć bezpłatnie urzędników i sługi gminy Piwnicznej.

Ponadto przysługa lekarzowi okręgowemu, aż do odwołania, prawo do poboru czasowych dodatków drożyźnianych, a to: dodatku do płacy w wysokości 1.445 Mk. 50 f. rocznie z funduszu powiatowego nadzwyczajnego dodatku wojennego po 70 Mk. miesięcznie ustanowionego reskryptem Wydziału krajowego z dnia 22 sierpnia 1915 r. LW. 31131 i 50 prc. dodatku do ryczałtu na objazdy po myśli reskryptu Wydziału krajowego z 28 września 1918 L. W. 81367.

Posada powyższa połączona jest z prawem do emerytury w granicach postanowień ustawy z 12 maja 1909 Nr. 68 Dz. u. kr.

Chcący uzyskać tę posadę mają wykazać prócz dostatecznego fizycznego uzdolnienia, nadto następujące warunki:

1. Obywatelstwo Polskie.
2. Dyplom doktora medycyny upoważniający do praktyki lekarskiej.
3. Nieskazitelny charakter.
4. Znajomość języka polskiego.
5. Praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.
6. Nieprzekroczony 40 rok życia.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykackim.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie na jeden rok, a po upływie tego czasu nastąpić może stabilizacja.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Nowym Sączu w nieprzekraczalnym terminie do 30 kwietnia 1921.

Wydział Rady powiatowej.

Nowy Sącz, dnia 10 marca 1921. 2646

## Licytacje.

E. 718/17 41. Na wniosek Anieli Mozerowej jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 7 czerwca 1921 r. o godz. 9 przed południem w biurze Nr. IV. sala 8 na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacja realności objętej whl. 333 gm. Kleparów z przynależytościami. Wartość szacunkowa tej realności wraz z przynależytościami wynosi 32.408 kor. 61 hal. Najniższa zaś oferta 16.205 koron. Poniżej tej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

Sąd powiatowy S. II. Oddz. IV.

Lwów, dnia 1 marca 1921. 2630 2—3

## Amortyzacje.

T. II. 1 21. Zarządzenie umorzenia weksla. Na wniosek Zakładu kredytowego Stowarzyszenia zarej. ogr. por. w Żołyni podejmuje się postępowanie celem umorzenia weksla opiewającego na kwotę 470 kor. wystawionego w Żołyni dnia 29 czerwca 1914 a podpisanego przez Aguieszkę Larys w Brzozie królewskiej N. d. 211 p. Leżajsk i Izaka Langbauma w Żołyni akceptantów zaś przez Markusa Glücksmana jako wystawcę i żyranta, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tegoż weksla, by go do dni 45 od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" przedłożył tutejszemu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu Sąd uzna weksel ten za umorzony.

Sąd okręgowy Oddział II.

Rzeszów, 24 stycznia 1921. 2511

Nc. 76/20 3. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Zarządu majątku uprawnionych Gminy chrześjańskiej w Borysławiu wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek wkładkowych przez Polski Bank przemysłowy, ekspozytura w Borysławiu wystawionych, opiewających na imię „Gmina Chrześcijańska a to: Nr. 587, która obejmowała wkładkę wykazującą z dniem 31 grudnia 1919 stan w kwocie 22.344 kor. 20 hal. Nr. 659 z wkładką której stan z dniem 31 grudnia 1919 wynosił 65.585 kor. 67 hal. Nr. 793 z wkładką, której stan z dniem 31 grudnia 1919 wynosił 34.168 kor. 71 hal. Opisane książeczki wkładkowe zaopatrzone były zastrzeżeniem, że podpisuje ważnie Filip Lewicki Nr. 811 z wkładką wykazującą w dniu 31 grudnia 1919 Nr. 1018 z wkładką wykazującą w dniu 31 grudnia 1919 stan w kwocie 589 kor. 53 hal. przeniesionej obecnie na Nr. 1837. Posiadaczy powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosili się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd powiatowy, Oddz. IX.

Drohobycz, dnia 7 lutego 1921. 2624 1—3

## Wyroki prasowe.

Pr. 58 21 2633

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Batkiwszczyna" nr. 3 z dnia 17 marca 1921 r. w artykułach pod tytułami: 1. „Sprawa Schidnoi Hałyczyny" w ustępach od słów początkowych do słów „widstupyty Radi Ambasadorów", 2. „Uniwersytet w Stanisławowi" w ustępach a) od słów „Polska włada" do słów „niczoho ne brakuje", b) od słów „Aż oś pryjszła" do słów „ruskoho uniwersytetu", c) wreszcie w cudzysłowach w szpalcie 3 we wierszu 5 i 6, 3. „Spir o Wyłensku zemlju" w ustępie od słów „Stanowyszcze Polszci" do końca artykułu zawiera znamiona ad 1. zbrodni z § 65 a) u. k. i występków z § 308 i 310 u. k., ad 2. zbrodni z § 65 a) u. k., ad 3. występku z § 308 i 310 u. k., uznał dokonaną w dniu 16 marca 1921 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 17 marca 1921.

Pr. 59/20 2632

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Wiek Nowy" Nr. 5943 z dnia 17 marca 1921 co do anonsu (porz. Nr. 6222) umieszczonego na stronie 12 w rubryce „Mieszkania i sklepy", a zaczynającego się od słów „Pokój frontowy z osobnem wejściem". zawiera znamiona występku z § 305 u. k. uznał dokonaną w dniu 16 marca 1921 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 17 marca 1921.

Pr. 60 21. 2631

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Wpered" nr. 18 z dnia 18 marca 1921 r. w artykułach pod tytułami: 1. „Borotba za konstytucją w Polszczi" w całości, 2. „Synij oreł" str. 2 szpalta 3, w zdaniu ostatnim od słowa „szczoś" zawiera znamiona ad 1. występku z art. III. u. z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. u. p. z 1863 i § 300 u. k., ad 2. występku z § 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 17 marca 1921 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 18 marca 1921.

## Firmy.

Firm. 865 20. Stow. IV. 162. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kańczuga. Brzmienie firmy: Towarzystwo spożywcze „Konsum" w Kańczudze Stow. zarej. z ogran. poręką. Data statutu: Kańczuga 26 sierpnia 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem Stowarzyszenia jest zaopatrywanie członków w artykuły codziennego użytku, sprowadzanie środków żywności, ubiorów, przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa domowego, jak również towarów wszelkiego gatunku, a to drogą kupna, wytwarzania lub wyrabiania i sprzedawania tychże swym członkom wyłącznie za gotówkę. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja składa się z 3 członków. Członkami zarządu są: Kalman Künzler, Nachmann Frommer i Kiwka Siegel. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisują przewodniczący i jeden z członków zarządu. Ogłoszenia dokonuje się afiszami w lokalu stowarzyszenia lub w inny sposób. Udziały członków wynoszą po 14 Mk. Odpowiedzialność: Członkowie odpowiadają podwójną wysokością dekarowanych udziałów. Wpisy szczegółowe: Towarzystwu wolno także zakładać lokale sprzedaży i po za siedzibą Stowarzyszenia. Data wpisu: 2 lipca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. V.

Rzeszów, dnia 26 czerwca 1920. 151

Firm. 1454/20 oddz. B. I. 62. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm i spółek. Do rejestru oddział B. wciągnięto co następuje: Siedziba i brzmienie firmy: Powszechny Bank obrotowy filja w Krakowie. Dyrektorem został zamianowany: Adolf Poper Artberg, zastępcą Dyrektora Otto Winkler. Prokurę z prawem podpisywania firmy kolektywnie udzielono nadto Hermanowi Weidnerowi, Arturowi Jensenowi, Ernestowi Eisensteinowi, Józefowi Halberowi, Józefowi Hoyesowi, Benedyktowi Arnheimowi, Rudolfowi Rainerowi i Leopoldowi Hohenbergowi i to albo z członkiem Rady zawiadowczej, albo z dyrektorem względnie zastępcą dyrektora lub z prokurzystą, któremu Rada Zawiadowcza udzieleliła uprawnienia podpisywanie firmy na pierwszem miejscu. Kolektywnie prokurę do podpisywania firmy Zakładu filjalnego albo z członkiem Rady zawiadowczej albo z dyrektorem względnie zastępcą dyrektora Centrali lub filji lub z prokurzystą, któremu Rada zawiadowcza udzieliła uprawnienia podpisywania firmy na pierwszem miejscu udzielono Izraelowi Birnbaumowi, Salomonowi Hoffmannowi i Henrykowi Kornblumowi. Dzień wpisu 27 listopada 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, dnia 24 listopada 1920. 134

Firm. 1877/20. Rg. A. 275. Wpis firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru dnia 7 października 1920. Brzmienie firmy: Abraham Messinger. Siedziba firmy: Rzeszów. Przedmiot przedsiębiorstwa: zakupno i sprzedaż surowych produktów, a to skórek z królików, zajęcy, sarn lisów tchórzy i skórek wszelkiej zwierzyny oraz żołądków cielęcych i włosienia w stanie suchym. Posiadacz firmy: Abraham Messinger w Rzeszowie.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 25 września 1920. 149

Firm. 165 i 166. Rg. A. II. 141. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Michał Hackel. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarami elektrotechnicznemi, mechanicznemi i galanteryjnemi oraz import i export tychże towarów we Lwowie. Właściciel: Michał Hackel we Lwowie Kazimierzowska 4. Prokurę udzielono Juljuszowi Selverowi, kupcowi we Lwowie. Dzień wpisu: 14 kwietnia 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 12 kwietnia 1919. 177

## Edykta

### w sprawie uznania za zmarłego.

T. V. 206 20/7. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jędrzej Kuca, syn Jana i Katarzyny ur. 2 grudnia 1879 w Kątach rakszawskich, powołany w sierpniu 1914 do służby wojskowej przydzielony do 40 pułku piechoty. pełnił ja pierwotnie na froncie rosyjskim w lecie 1917 odszedł z pułkiem na front włoski i tamże jako uczestnik wojny zaginął we wrześniu 1917 odtąd nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. 2 z 31 marca 1918 Dz. p. Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się na prośbę żony Anieli Kucowej, postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego a jego małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub panu adwokatowi dr. Ignacemu Kalterowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Jędrzeje Kucę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 10 września 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 7 lutego 1921. 2510

T. 1358 20 4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Hupało syn Mikołaja i Barbary, urodzony 26 czerwca 1881 w Szołomyji, rolnik, ostatnio zamieszkały w Chlebowicach, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy oddziale artylerji ciężkiej nr. 26 i wedle przeprowadzonych dochodzeń ostatnia wiadomość przesłał d. 28 sierpnia 1918 z frontu włoskiego, od tej pory brak o nim wszelkich wiadomości. Można zatem przyjąć, że zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 u. c., względnie ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128. Wobec tego na wniosek Anny Hupało wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a

związku małżeńskiego zawartego na dniu 14 czerwca 1908 między wymienionym a Anną Głowacką za rozwiązanę. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adw. dr. Oskarowi Grossowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem zarazem obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego zaś wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 sierpnia 1921 r. sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 17 lutego 1921. 2645

T, 140/20 3. Michał Gaździk syn Sebastjana, rolnik w Przysietnicy, odszedł na wojnę z początkiem sierpnia 1914 jako żołnierz 18 pp. Walczył na froncie rosyjskim. W jesieni 1914 roku znaleźli go towarzysze broni Feliks Wolanin i Józef Baran z Przysietnicy na polu bitwy w okolicy Lublina martwym. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Michała Gaździka miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi w przeciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1922. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, na ponowny wniosek Anny Gaździkowej z Baranów orzeknie, że dowód śmierci Michała Caździka ustalony został.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 20 lipca 1920. 2655

T. V. 139/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marja z Hajdów Hrycaj, urodzona 8 marca 1896 w Kutkowcach, zamieszkała w Proniatynie powiat Tarnopol, zniknęła w grudniu 1916 roku w czasie inwazji rosyjskiej, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Proniatynie z dnia 16 maja 1920 r. Zeznaniami Piotra Hrycaja, Antoniego Michałowicza, Józefa Kureckiego stwierdzone zostało, że w grudniu 1916 r. w czasie inwazji rosyjskiej odbywały się w okolicy operacje wojenne. Pewnej nocy zakwaterował oddział bojowy rosyjski we wsi. Nad ranem rozeszła się po wsi wieść, że Marja Hrycaj zniknęła, a urządzenie domowe zostało zrabowane. Od tej krytycznej nocy wszelki słych o niej zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi domniemania śmierci z § 24 alinea 2 p. ks. u. c., § 5 ustawy z 16 lutego 1883 L. 20 Dz. u. p., oraz § 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. u. p. L. 128, przeto wdraża się na wniosek Piotra Hrycaja postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Bobowskiemu, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyżej wymienionej. Marię z Hajdów Hrycaj o ile żyje wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiła się, lub w inny sposób uwiadomiła o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 października 1921 rozstrzygnie o uznaniu ją za zmarłą i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 24 października 1920. 2521

T. V. 89 20/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Łapyniak urodzony 23 października 1887, rolnik z Toustego pow. Grzymałów, wyemigrował kilka lat przed wojną do Ameryki, a od wybuchu wojny światowej nie daje o sobie żadnego znaku życia. Zaprzysiężonemi zeznaniami Marji Łapyniak, Teofana Szeremety, Stefana Pereszuhi i Michała Rożka stwierdzone zostało, że Iwan Łapyniak w czasie podróży remigracyjnej do ojczyzny, tuż przed wybuchem wojny światowej w r. 1914 zmarł na okręcie nagłą śmiercią wskutek choroby sercowej. Gdy zatem dowód śmierci nie da się ustalić przez dokumenty publiczne, a warunki prawne do uznania śmierci są wykazane w sposób wystarczający, przeto wdraża na prośbę Marji Łapyniak postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyżej wymienionym. Iwana Łapyniaka o ileby żył wzywa się, aby przed wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 kwietnia 1922 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 25 czerwca 1920. 2522

T. V. 22/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Smolij urodzony 5 sierpnia 1883 w Łubiankach wyższych powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austr. opuścił w sierpniu swoje miejsce zamieszkania i nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie zwierzchności gminnej w Łubiankach wyższych z 20 stycznia 1921, oraz zeznanie Tekli Smolij. Wedle zeznań Stefana Galeszczuka, który się z Grzegorzem Smolijem przy wsiadaniu do pociągu transportowego w Tarnopolu ostatni raz widział, stracił go w czasie jazdy na front z oczu, a wedle opowiadań innych towarzyszy broni, miał się Grzegorz Smolij w czasie jazdy zgubić. Gdy zatem należy przyjąć, że zachodzą wymogi ustawowe domniemania śmierci, przeto wdraża się na prośbę żony jego Tekli Smolij postępowanie celem uznania za zmarłego a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Pohoreckiemu, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła, małżeńskiego wiadomość o zaginionym. Grzegorza Smolija o ileby żył, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 września 1921 rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Tarnopol, 25 lutego 1921. 2528

T. IV. 113/20/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Nowakowski urodzony w r. 1891 w Koniuszowej i tam zamieszkały, jako żołnierz 33 p., według zeznań świadka Michała Miki w marcu 1915 na froncie rosyjskim w Karpatach poległ, trafiony kulą nieprzyjacielską. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ces. rozporz. z dnia 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Anny Nowakowskiej postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 lipca 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 14 grudnia 1920. 2484

T. IV. 20/21/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Tokarz urodzony w r. 1888 w Jasiennej i tam zamieszkały, jako żołnierz b. 9 pułku pos. ruszenia, miał poledz dnia 13 września 1915 w bitwie pod Oleszną i od tego czasu nie dał o sobie znaku życia. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż z § 1 ces. rozp z dnia 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Marji Tokarzowej postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomościo powyż wymienionym a Michała Tokarza wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 sierpnia 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 25 stycznia 1921. 2482

T. 536/20/3. Wdrożenie postępowania celem ustalenia dowodu śmierci. Andrzej Husak z Białkowiec pow. Zborów, powołany został w r. 1919 do ukraińskiego wojska. Przesłuchany pod przysięgą świadek Hryńko Hodowany zeznał, że wraz z Andrzejem Husakiem służył w jednej kompanji, a gdy podczas bitwy wojsko ukraińskie cofało się, kula karabinowa trafiła Andrzeja Husaka, który biegł obok świadka, w plecy i wyszła lewą piersią jeszcze. Andrzej Husak jeszcze biegł kilka kroków i padł w krzaki, co się z nim stało potem niewiadomo. Wedle podania żony Rozalji Husak, wójt w Kniażu opowiadał jej, że podobny z opisu i otrzymanej rany żołnież ukraiński wówczas został w Kniażem pochowany. Gdy zatem prawdopodobne zachodzą wymogi z § 10 ustawy z 16 lutego 1883 r. L. 20 i ustawy z dnia 31 marca 9118 Dz. u. p. Nr. 129, przeto wdraża się na prośbę Rozalji Husak postępowanie, celem ustalenia dowodu śmierci Andrzeja Husaka a małżeństwa jego z Rozalją Husak zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Mittelmanowi, adwokatowi w Złoczowie, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o powyżej wymienionym. Gdyby Andrzej Husak mimo to żył wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ rozstrzygnie ostatecznie wniosek Rozalji Husak na ponowną jej prośbę.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 16 stycznia 1921. 2397

T. V. 248 20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Matwij Humennyj urodzony 19 lutego 1882 w Leżanówce, zamieszkały w Nowosiółce grzymałowskiej pow. Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 pp. opuścił w sierpniu 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. W początkach wojny światowej napisał jedną kartkę, poczem wszelka wiadomość o nim ginie. Wedle zaprzysiężonego zeznania Fedorki Furman stwierdzono, że ta będąc na robotach wojskowych jesienią 1916 w Żeleńczu, odczytała na krzyżu cmentarnym napis „Matwij Humennyj“. Gdy zatem przyjąć należy że zachodzą wymogi ustawowego domniemania śmierci, przeto wdraża się na prośbę żony jego Katarzyny Humennej postępowanie celem uznania za zmarłego, a węzła małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Patatoffowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustana-wia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o zaginionym. Matwija Humennego o ile żyje, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem jawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 września 1921 rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Tarnopol, 25 lutego 1921. 2520

T. 106 20 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Fedko (Teodor) Kot urodzony w Bortkowie, powołany z wybuchem wojny w r. 1914 do służby wojskowej, a po upadku Przemyśla, gdzie służbę pełnił, dostał się do niewoli rosyjskiej, zkąd do czerwca 1915 r. pisywał. Od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął a okoliczność tę potwierdza poświadczenie gminy Bortków z dnia 17 lutego 1920. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ust. cyw. i § 1 i 2 ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Anny z Baranowskich Kot postępowanie, celem uznania Fedku Kota za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi, lub kuratorowi dr. Hesslowi, adwokatowi w Złoczowie, wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Fedko Kot mimo to żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 grudnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 7 maja 1920. 2518

T. 458/20 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Synicki rolnik z Chołojowa pow. Radziechów, powołany został z wybuchem wojny do służby wojskowej dotąd nie wrócił, a przesłuchany pod przysięgą świadek zeznał, że przechodząc przez las w Turce opowiadał mu z nieznanego nazwiska jakiś gospodarz, że na jego ogrodzie leży pochowany drożnik Synicki z Chołojowa, który został zabity. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się postępowanie, celem uznania Dymitra Synickiego za zmarłego zaginionego, a małżeństwa jego z Marją Synicką zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Epsteinowi, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Dmytro Synicki mimo to żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 września 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 18 grudnia 1920. 2517

T. 244/20 4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nykołaj Todosyjczuk Ilija, urodzony 23 lipca 1887 w Nowosielicy, pow. Sniatyn, ożeniony dnia 28 maja 1912 z Marją z Karpiuków, odszedł 1 sierpnia 1914 z 24 p. p. na wojnę, ostatni raz pisał żonie 6 października 1914, poczem wszelki słuch o nim zaginął. Swiadek Josyp Hłuszka z Dżurowa zeznał, że uczestnicząc razem z zaginionym w jesieni 1914 w bitwach pod Iwangorodem, zaginiony Todosyjczuk leżał w linji bojowej, wydawał jęki, prawdopodobnie ugodzony został kulą nieprzyjacielską, następnie gdy linja bojowa posunęła się naprzód Nykoły Todosijczuka więcej nie było a świadek więcej go nie widział. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 zarządza się na wniosek Marji Todosijczuk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi p. dr. Aschkenazemu adw. w Kołomyji. Nykołę Todosyjczuka Ilji wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie urzędowej“ sąd na ponowny wniosek orzeknie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 25 października 1920. 2462

T. 266/19 13. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Hawryluk Stefana, urodz. w Oreku, pow. Sniatyn 19 grudnia 1856, ożeniony z Jeleną z Kuryluków od 2 marca 1880, odszedł w sierpniu 1914 z podwodą na wojnę z trenem austrjackim, wedle zeznań świadka Iwana Mameczury i Iwana P[illegible]truka w jesieni 1914 w Galicji wschodniej ciężko zachorował i oddano go do szpitala i od tego czasu wszelki ślad pod nim zaginął a do gminy dotychczas nie powrócił. Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 i 3 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 zarządza się na wniosek Jeleny Hawryluk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się przeto wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub kuraratorowi p. dr. Haczewskiemu adwokatowi w Kołomyji. Mikołaja Hawryluka Stefana wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie urzędowej“ sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV

Kołomyja, 14 marca 1920. 2463

T. IV. 12/19/9. Zarządzenie postępowania celem uznania Stanisława Oleksego za zmarłego. Stanisław Oleksy z Bobrownik małych, powołany do służby wojskowej w czasie mobilizacji w r. 1914 przy 98 pp. w Josefstadt w Czechach, wyruszył następnie na front rosyjski i w tym oddziele wojskowym brał udział w walkach w ciągu roku 1914 i 1915. Dnia 25 sierpnia 1915 jak następnie doniósł swej żonie, Stanisław Oleksy dostał się do niewoli rosyjskiej, a z kart korespondencyjnych, które pisywał do zony, wiadomem było, że przebywał w Rumnie w gubernji Połtawskiej, a następnie w Kijowie. W Rumnie świadek Adam Kuczyński, jak zeznał, spotkał się ze Stanisławem Oleksym, gdzie obydwaj zajęci przy robotach rządowych na stacji kolejowej przebyli przez rok, następnie wydzieleni z większego oddziału jeńców, zostali przesiedleni do Kijowa gdzie znów razem byli zajęci w spółce dla dostarczania towarów dla wojska. W Kijowie Stanisław Oleksy zachorował na tyfus, a przewieziony do szpitala, w kilka dni później, a mianowicie w dniu 23 października 1917 r. umarł. Swiadek Adam Kuczyński, odwiedzając Stanisława Oleksego w szpitalu, przybywszy ostatni raz w odwiedziny do niego, nie zastał go już żywym — tylko wskazano mu trupa Stanisława Oleksego złożonego w trupiarni, którego świadek dobrze rozpoznał. Wskutek starań świadka. Stanisław Oleksy został pochowany według obrządku katolickiego na cmentarzu, a wypadek jego śmierci został zanotowany w Urzędzie parafjalnym kościoła katolickiego w Kijowie. Zofja Oleksy, żona Stanisława, dowiedziawszy się o śmierci męża, starała się o metrykę śmierci jego lecz z powodu wypadków wojennych we wschodniej części kraju i stanu rewolucyjnego w Rosji, starania jej nie osiągnęły pożądanego skutku. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Wiktorji Oleksy postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 15 lipca 1921 r albo sądowi, albo p. adw. dr. Emilowi Psarskiemu, którego ustanawia się kuratorem udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 17 listopada 1920. 2534 1—3

T. 183/20/3. Dmytro Chomut syn Wasyla, urodzony w Białej dnia 21 października 1879, żołnierz 24 p. obrony krajowej, w niewoli rosyjskiej w połowie sierpnia 1915 zachorował i po zgłoszeniu się wówczas do szpitala w Charkowie, brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ust. z dn. 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę Paraski Chomut z domu Rohatynskiej, rolniczki w Białej, postępowanie celem uznania zaginionego za zmarłego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub p. dr. Szymonowi Weicherlowi adw. w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego. Dmytra Chomuta syna Wasyla wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV

Czortków, 30 grudnia 1920. 2492 1—3

# Spółka Akcyjna
# „AUTO-MOTOR"
## WE LWOWIE, ul. KOPERNIKA 54–56. – Tel. 194.

**Samochodowe pociągi ciężarowe marki „Dajmler" typu „Goliat" o nośności 15–20 ton, oraz Samochody ciężarowe marki „Fiat", 4-ro tonowe, na pełnych gumach na składzie zaraz do sprzedania.**

---

**Bez operacji radykalna pomoc dla najzastarzalszych i najniebezpieczniejszych cierpień przepuklinowych u panów, pań i dzieci!**

## M. Freilicha, Lwów, ul. Gródecka L. 35.

**we własnym domu.**

Proszę żądać prospektu gratis i franko od specjalisty patentowanych bandaży przepuklinowych

**Dla pań różnego rodzaju bandaże przepuklinowe sporządza kobieta pod jego nadzorem.**

**W. P. M. Freilich we Lwowie.**

**Cierpiąc zwyż 19 lat na przepuklinę,** zmuszony byłem bez przerwy nosić suspenzorja, atoli boleści ani na chwilę nie ustępowały, tak dalece że, w takim stanie do żyjących ludzi zaliczony być nie mogłem

Z polecenia lekarzy i chirurgów z Krakowa, Wiednia, Budapesztu, Pragi i Drezna używałem rozmaitych eleganckich bandaży, jednakże pożądanej ulgi w cierpieniach nie doznawałem

**Dopiero po użyciu Pańskiego bandażu uczułem takie polepszenie, jak gdybym nigdy na przepuklinę nie cierpiał i od tego czasu zupełnie wyleczony zostałem.**

Przyjm Pan przeto moje serdeczne podziękowanie za umiejętne i fachowe przystosowanie bandaża Pańskiego systemu, który cierpiącym **jak najgoręcej polecać będę.**

**Jan Niewiadomski**
właściciel piekarni i dyrektor Kasy Oszczędności w Drohobyczu.

---

## Obwieszczenie

**Przewodniczącego Okręgowej Komisji Rekwizycyjnej przy D. O. G. Lwów z dnia 22-go marca 1921 roku w przedmiocie rozpoczęcia czynności Okręgowej Komisji Rekwizycyjnej przy D. O. G. Lwow.**

Niniejszem podaję do wiadomości, iż Okręgowa Komisja Rekwizycyjna przy D. O. G. Lwów, powołana do życia ustawą z dnia 11 kwietnia 1919 Dz. ust. Nr 32 rozpoczęła swą działalność z dniem 22 marca 1921 r. w lokalu urzędowym przy ul 3 Maja l. 19.

Przewodniczący Okręg. Kom. Rekw. D. O. G. Lwów
**Jaworowski.**

---

**Dentysta dr. Lewandowski** ord. od 9–6 pl. Halicki 7 II. p.

---

## OGŁOSZENIE.

**Dnia 28 kwietnia 1921 odbędzie się w sali Towarzystwa „Proświta" we Lwowie (Rynek 10) o godzinie 10 przed południem**

## Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

**akc. Zemelnego Banku Hipot. sp. akc. we Lwowie.**

Porządek dzienny obrad:

1. Zamknięcie rachunków za r 1920 z sprawozdaniem Nadzorczej Rady z działalności i stanu Banku jakoteż uchwały Zgromadzenia w tym względzie.
2. Uchwała co do rozdziału zysku (§ 26 statutu).
3. Wybór członków Rady Nadzorczej.
4. Zmiana statutów i podwyższenie akcyjnego kapitału.
5. Wnioski po myśli § 71 ust. 3 statutu.

Do głosu na Zgromadzeniu są upoważnieni ci akcjonarjusze, którzy co najpóźniej 14 dni przed Zgromadzeniem złożą w Dyrekcji Zemelnego Banku Hipotecznego akcje wraz z niezapadłymi kuponami.

Na złożone akcje wydane będą potwierdzenia, tudzież uprawnionym do wstępu na Zgromadzenie legitymacje (§§ 63, 67 i 68 statutu).

P. T Akcjonarjusze którzy nie odebrali jeszcze akcji swoich z r. 1918 o ile zamierzają wziąć udział w Ogólnem Zgromadzeniu, zechcą o tem zawiadomić Dyrekcję Banku, podając swój adres, by im w czas wydano legitymacje na Zgromadzenie.

**Nadzorcza Rada Zemelnego Banku Hipotecznego**
spółki akcyjnej we Lwowie.

---

## ОПОВІЩЕННЯ.

**Дня 28 н. ст. цьвітня 1921 р. відбубуться в сали Товариства „Просьвіта" у Львові (Ринок 10) о год. 10 перед полуднем**

## Звичайні Загальні Збори

**Земельного Банку Гіпотечн., сп. акц. у Львові.**

Предмети нарад:

1. Рахункове замкнення за рік 1920 в звітом Надзірної Ради про діловодство і стан Банку, та рішення Зборів на те.
2. Рішення про ужиття чистого зиску після § 26 статута.
3. Вибір членів Надзірної Ради
4. Зміна статутів і підвишка акцийного капіталу.
5. Внески після § 71- уступ 3 статута.

До голосу на Зборах є управнені ті акціонарі, що найпізнійше 14 днів перед Зборами зложать в Дирекції Земельного Банку Гіпотечного акції, враз з незапалими купонами, на яких має основатись їх право голосу. — На се зложення отримають посвідки, а опісля Дирекція Банку видасть леґітимації управненим до вступу на Збори (§§ 65, 67 і 68 статута)

Вп. акціонарі, що своїх акцій в р. 1918 не підняли еще з Земельного Банку Гіпотечного о скільки хотять взяти участь в Загальних Зборах, зволять про се повідомити Дирекцію Банку заподаючи свою адресу, щоби їм в час видано леґітимації до Зборів.

**Надзірна Рада Земельного Банку Гіпотечного**
**спілки акційної у Львові.**

---

## Najskuteczniejszy środek
**przeciwko**

**osłabieniu i wycieńczeniu organizmu, niemocy, małokrwistości, (anemji) brakowi apetytu, złemu trawieniu i t. p.**

## Pigułki Siłotwórcze

**wyr. Lab. Farm. „Ap. Kowalski"** w Warszawie ul. Miodowa 1.

**Skutek, wprost zdumiewający, ujawnia się już po zużyciu pierwszego flakonu. — Żądać w aptekach i składach aptecznych.**

**Uwaga! Polecamy również wszelkie inne preparaty Lab. Farm. Ap. Kowalskiego.**

Hurtowna sprzedaż: Przedstawicielstwo na Lwów i Wschodnią Małopolskę, f. „OZON". Hurtownia Materjałów Aptecznych, Lwów, Kołłątaja 3.

---

**Dnia 9 go kwietnia 1921 odbędzie się w Sokalu w gmachu Rady powiatowej**

## Walne Zgromadzenie

**Towarzystwa uprawy motorowej Ziemi bełskiej**
**Stowarzyszenia z ograniczoną poręką w Sokalu**

z następującym porządkiem:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji za rok ubiegły i przedstawienie bilansu.
3. Wniosek Rady nadzorczej o podwyższenie kapitału Towarzystwa.
4. Wybór Rady nadzorczej.
5. Wnioski członków.

Sokal. 17 marca 1921.

Prezes Rady nadzorczej:
**Zygmunt Kubelka** m. p.

---

**Motory benzynowe**, ropowe, Diesla, elektryczne Lokomobile, Maszyny parowe, Gatry każdej wielkości, szybka dostawa, fachowa porada poleca „Pilot" Lwów, Batorego 4.

---

**Perfumerje i mydła toaletowe**
poleca najtaniej
**Ludwik Hoszowski**
**Lwów, ul. Akademicka l. 3.**

---

**Kamienie młyńskie,** Walce, Kaspry, Perlaki, Turbiny, Motory wszelkiego rodzaju, Lokomobile, Gatry, poleca: „Pilot" Lwów, Batorego 4.

---

**Kolędziańskie**
## Świeże Drożdże
**niezawodne w rozczynie, poleca Składnica Spożywcza Stanisławy Ziembińskiej, Fredry 9.**
Codziennie świeży transport.

---

**Kupujcie**
## Miljonówkę!

---

### Żądajcie we wszystkich
## Składach Spożywczych, Konsumach, Kooperatywach i t. p.

# DENOFA

**produkt norweski.**

**Tłuszcz roślinny, do smażenia i pieczenia. Wydatniejszy NIŻ MASŁO, a równie smaczny. — Czysty, nad wyraz delikatny: lekko strawny.**

**Łatwo się przekonać.**

Z drukarni Wł. [illegible] we Lwowie, ul. Czarnieckiego 13, pod zarządem Józefa [illegible]skiego.